

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Amiata: 12 str. 12. Półrocznik: 12 str. 12.
Dziennik Poznański
Wydawca: Teodor Żychliński
Cena ogłoszeń (inaczej):
Złoty 1 str. 12. Półrocznik: 12 str. 12.
Listy
Zadania, administracji i ekspedycji winny być
frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłaty kwartalne
w Poznaniu 3 tal. 12 str. 12. w Warszawie 3 tal. 12 str. 12.
w Niemczech 3 tal. 12 str. 12. w Anglii 3 tal. 12 str. 12.
w Austrii 3 tal. 12 str. 12. w Szwajcarii 3 tal. 12 str. 12.
w Belgii 3 tal. 12 str. 12. w Turcji 3 tal. 12 str. 12.
w Ameryce 3 tal. 12 str. 12.
Przedpłaty ogłoszeń
Przyjmując się w ekspedycji, przedpłaty przyjmują
w monachii praskiej oraz w państwach do swięta
pocztowego niemiecko-austriackich, należących urzęd
pocztowych. W innych krajach są tylko przez agent
ury, za których pośrednictwem (sob. nia) można
także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie wracają się i będą
niszczone.

AGENOE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Jenke & Saringshausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzeczki we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę w trzecim czytaniu nad projektem do prawa o używaniu i utracie praw poddanego związkowych państw niemieckich. Poseł doktor Prosch wniósł cały szereg poprawek, tyjących się wyrażań, a poseł Puttkamer (z Wschowy) poprawkę, że dziesięcioletni pobyt za granicą, wszystko jedno czy wychodząca zostanie tymczasem poddanym innego państwa czy nie, pociąga za sobą utratę prawa poddanstwa, przez co przywrócony został pierwotny projekt rządów, który izba na obradach w drugim czytaniu była zmieniała.
Na wczorajszym (sobotnim) posiedzeniu oświadczył pruski minister sprawiedliwości doktor Leonhardt w imieniu rządów związkowych pod względem nowego kodeksu karnego, że rządy te obstarą przytem, iżby kara śmierci zatrzymana została za morderstwo i zbrodnia stanu pierwszej klasy (królobójstwo). Po tym oświadczeniu i po żywym sporze nad postępowaniem w rozprawach, usunięto cały przedmiot z porządku dziennego. Obrady zatem nad kodeksem karnym w trzecim czytaniu rozpoczęły się dopiero na sesji poniedziałkowej. — Przy obradach nad budżetem odrzucono ponownie 113 przeciwko 112 głosom petycję 157,000, talarów na zakupienie domu dla ministerstwa marynarki.
Poseł Luck, poparty przez 46 kolegów konserwatywnych, złożył u łaski marszałkowskiej cały szereg wniosków, które przy wszystkich artykułach, traktujących o karze śmierci lub alternatywie pomiędzy więzieniem w domu karnym a na fortecy, przywracają pierwotne brzmienie projektu rządowego do kodeksu karnego.
Stanowcza zatem walka o zatrzymanie lub zniesienie kary śmierci stoczona będzie dopiero jutro w parlamencie Rzeszy. Kto odniesie zwycięstwo, czy rząd czy też stronnictwa więcej postępowe, trudno dziś przesądzać; tyle pewna, że walka będzie zawzięta. I chory kanclerz Związku przybył z Varniu, aby wystąpić w jutrzejszych zapasach jako szermierz.
Wczoraj słuchał Najjaśniejszy Pan referatów gabinetów wojkowego i cywilnego, tudzież raportu pułkownika Stiehle i przyjmował tajnego radcę dworu Bork. Dnia 19 bm. miał honor radcy rejencyjny Pommer-Esche wręczyć królowi orderu zmarłego swego ojca, rzeczywistego tajnego radcy i jenerałego dyrektora poborów Pommer-Esche.
Najstarsi synowie JK Wysokości księcia następcy tronu, książęta Fryderyk Wilhelm i Henryk, którzy po kilkumiesięcznym pobycie w Cannes w południowej Francji odbyli podróż z gubernierem cywilnym i wojskowym po Szwajcarii, powrócili wczoraj do Poczdamu.
Pod wrażeniem napadu piratów na wodach chińskich otrzymuje Bremer Courier następującą nowszą wiadomość z Hong-Kong z dnia 4 kwietnia b. r.: Przed tygodniem jakoś piraci napadli znowu i zrabowali jed-
ciem, czytaniu prawo, dotyczące prerogatyw autorów. Po załatwieniu się z tem obradował sejm również w trzecim czytaniu nad projektem do prawa o używaniu i utracie praw poddanego związkowych państw niemieckich. Poseł doktor Prosch wniósł cały szereg poprawek, tyjących się wyrażań, a poseł Puttkamer (z Wschowy) poprawkę, że dziesięcioletni pobyt za granicą, wszystko jedno czy wychodząca zostanie tymczasem poddanym innego państwa czy nie, pociąga za sobą utratę prawa poddanstwa, przez co przywrócony został pierwotny projekt rządów, który izba na obradach w drugim czytaniu była zmieniała.
Na wczorajszym (sobotnim) posiedzeniu oświadczył pruski minister sprawiedliwości doktor Leonhardt w imieniu rządów związkowych pod względem nowego kodeksu karnego, że rządy te obstarą przytem, iżby kara śmierci zatrzymana została za morderstwo i zbrodnia stanu pierwszej klasy (królobójstwo). Po tym oświadczeniu i po żywym sporze nad postępowaniem w rozprawach, usunięto cały przedmiot z porządku dziennego. Obrady zatem nad kodeksem karnym w trzecim czytaniu rozpoczęły się dopiero na sesji poniedziałkowej. — Przy obradach nad budżetem odrzucono ponownie 113 przeciwko 112 głosom petycję 157,000, talarów na zakupienie domu dla ministerstwa marynarki.
Poseł Luck, poparty przez 46 kolegów konserwatywnych, złożył u łaski marszałkowskiej cały szereg wniosków, które przy wszystkich artykułach, traktujących o karze śmierci lub alternatywie pomiędzy więzieniem w domu karnym a na fortecy, przywracają pierwotne brzmienie projektu rządowego do kodeksu karnego.
Stanowcza zatem walka o zatrzymanie lub zniesienie kary śmierci stoczona będzie dopiero jutro w parlamencie Rzeszy. Kto odniesie zwycięstwo, czy rząd czy też stronnictwa więcej postępowe, trudno dziś przesądzać; tyle pewna, że walka będzie zawzięta. I chory kanclerz Związku przybył z Varniu, aby wystąpić w jutrzejszych zapasach jako szermierz.
Wczoraj słuchał Najjaśniejszy Pan referatów gabinetów wojkowego i cywilnego, tudzież raportu pułkownika Stiehle i przyjmował tajnego radcę dworu Bork. Dnia 19 bm. miał honor radcy rejencyjny Pommer-Esche wręczyć królowi orderu zmarłego swego ojca, rzeczywistego tajnego radcy i jenerałego dyrektora poborów Pommer-Esche.
Najstarsi synowie JK Wysokości księcia następcy tronu, książęta Fryderyk Wilhelm i Henryk, którzy po kilkumiesięcznym pobycie w Cannes w południowej Francji odbyli podróż z gubernierem cywilnym i wojskowym po Szwajcarii, powrócili wczoraj do Poczdamu.
Pod wrażeniem napadu piratów na wodach chińskich otrzymuje Bremer Courier następującą nowszą wiadomość z Hong-Kong z dnia 4 kwietnia b. r.: Przed tygodniem jakoś piraci napadli znowu i zrabowali jed-

POZNAŃ, 23 maja.
Uroczyste wręczenie rezultatu plebiscytu cesarzowi nastąpiło w sobotę. Poniżej znajdzie czytelnik doskonałe brzmienie przemówienia marszałka ciała prawodawczego, pana Schneider i odpowiedzi cesarskiej. W pierwszym zamyśle należało przysięść, pokłaskającemu położony na potrzebę, uznaną przez monarchę, ukoronowania cesarstwa wolnością, której praw przestrzegać będzie nie tylko panujący, ale i oba ciała ustawodawcze. W drugiej obok zapowiedzi, iż rząd nie cofnie się z obranej drogi liberalnej, przebiega zaufanie monarchy do swej siły, wzmocnionej plebiscytem, do siły, której przyczeka użyć zarówno do szerzenia wolności, jak do położenia stanowczej tamy wszelkim rewolucyjnym wybrzykom. — Mowę cesarską miały dzienniki paryskie, jak zaręcza telegram, przyjąć nader przychylnie. O polityce zagranicznej nie ma w niej żadnej wzmianki.
Drugim ważnym wypadkiem dnia wczorajszego jest okólnik hr. Beusta, wyjaśniający program gabinetu Potockiego, oraz dekrety, rozwiązujące izbę poselską reichsratu i wszystkie sejmy z wyjątkiem czeskiego, a zarazem nakazujące bezwzględne rozpisanie nowych wyborów. Uderza nas, dla czego sejm czeski stanowi wyjątek, gdy właśnie jako jedyny rezultat rokowań hr. Potockiego z Czechami podnoszą dzienniki oświadczenie przewodców czeskich, iż w razie rozwiązania obecnego sejmu weźną udział w nowym sejmie a tym samym wejdą znowu w akcję polityczną. W ogóle wiadomości z Pragi są bardzo sprzeczne i ciemne i nie można z nich żadnej o stanie rzeczy zacierpnąć pewności. Zastępuje na uwagę, co przychyliły terazniejszemu rządowi korespondent Czasu z Pragi pisać o obecnej sytuacji. Powiada on: „Czesi bądź co bądź pójdą do nowego sejmiku. Wszystko może się bardzo dobrze skończyć, byleby rząd z energią działał zaczął. Przewodzący czeszy rozeszli się z p. Potockim w najlepszej przyjaźni, skorzy do dalszych rokowań, lecz domagają się przedewszystkiem rozwiązania sejmów i rozpisanie nowych wyborów. Sami powiadają, że może później będą mogli robić pewne ustępstwa. O ile się rozpatrzył w sytuacji tutejszej, a znając położenie rzeczy w Wiedniu, następujący ośmiela się gabinetowi p. Potockiego postawić horoskop: Jeżeli gabinet pozbędzie się p. Widmanna jakimkolwiek sposobem i rozwiąże sejmy i radę państwa, ale jedno i drugie jak najspieszniej, stanie na silnych podstawach; w przeciwnym razie na długo utrzyma się nie będzie miał siły. Z prawdziwym bólem to ostatnie przypuszczenie wypowiadał, ale do takiego dochodzą wniosku, oceniając zimno i spokojnie całą sytuację. Oczywiście inne jeszcze będą potrzebne czyny, jako to: uprzątnięcie tu i owdzie biurokracji, amnestya dla przestępstw politycznych, odpowiednie instrukcje dla naczelników powiatowych itd.”

Wiadomości z Włoch jakkolwiek sprzeczne, brzmia bardzo niezadawalniająco. Dzienniki rządowe zapewniają, że wszelki ruch republikański już przytłumiony został; republikańskie zaś jak Gazzetta di Milano twierdzą, że idea republikańska wkrótce tryumf tam zyska. I jedno i drugie twierdzenie zdaje się fałszywe, ale jak z jednej strony trudno wierzyć, by Włochy wkrótce zamienili się w Rzeczpospolitą, tak z drugiej trudno nie widzieć, że ruch, rozpoczęty najprzód w Catanzaro, ma większe znaczenie i głębię jest przygotowany, jak sądzono z raz. Korespondencye z Florencyi donoszą, że obywatele niektórych miasteczek jak Filadelfia, Maida, Cortale, zamiast pójść za rozkazem rządu przeciw bandom, sympatyzowali z niemi. W każdym razie wybuchy te nie są odosobnione, ludność za mało robi dla poparcia rządu. Do Sycylii posyła wojska, bo generał Medici domaga się gwałtownie powiększenia garnizonów; w Kalabrii bandy rozbito, ale te pokazały się w Abruzzach. Proklamacye republikańskie licznie się pokazują. Nawet w Liwornie musiano porobić aresztowania. Nie przesadzając wcale znaczenia tych wypadków, ubolewać tylko można nad Włochami, że tak źle używają wolności, którą tak łatwo i prędko zdobyli, i że robią wszystko co umieją, by usprawiedliwić dowodzenia wrogów ich narodu i ich jednoci.

W Rzymie od 14 bm. toczą się obrady nad kwestyą nieomyślności papieskiej. W imieniu opozycyi ma być między innymi zapisyany do głosu kardynał książę Schwarzenberg.

Wiało mowa o przedwojennym NPan raczył asesora antowego Beesten w Gabinetu mianować radcą rejencyjnym.

Z Soboru.
* Depesza hr. Beusta z dnia 10 kwietnia rb., wystosowana do hr. Trauttmansdorffa w Rzymie, brzmi w przekładzie jak następuje:
Po otrzymaniu odpowiedzi Stolicy św. na depeszę z dnia 20 lutego, jaką margrabia Banneville JEminencyi kardynałowi sekretarzowi stanu wręczył, uważał się rząd francuski w obowiązku zwrócić jeszcze raz na seryo uwagę dworu rzymskiego i wykazać mu ciężkie następstwa, jakichby przyjęcie pewnych oddanych Soborowi pod uchwałę propozycji, dotyczących porządku politycznego i państwowego, spowodować mogły. Hrabią Daru był taskaw zakomunikować mi poufnie tekst depeszy, jaką zamierzał przesłać pod względem tej kwestyi reprezentantowi Francyi w Rzymie. Przesłał Waszej Ekscelencji w załączeniu kopię owej komunikacji, która w krótkim czasie znajdować się powinna w rękach Jego Eminencyi kardynała Antoniego. Nie bez żywego zadowolenia konstatuję tu zupełną zgodność, jaka przy tej sposobności równie jak przy wielu innych panuje po-

między zapatrywaniami francuskiego rządu a temi, do których reprezentowania ja jestem powołany. W depeszy, którą do JW. Pana pod dnim 10 lutego wystosowałem, wyrażłem już obawy, jakimi temi napelnia droga, jaką większość Soboru chciałaby pójść. Wtedy Waszej Ekscelencji porzuciłem przedłożyć rządowi papieskiemu smutne następstwa, jakichby wyniknąć mogły z uchwał soborowych, któreby w formalnej stały sprzeczności z duchem lub zasadami istniejącego prawodawstwa. Stawiając się obecnie na ogólne stanowisko, podejmuję rząd francuski te same kwestye i dochodzi do dedukcji, na które ze swej strony cesarsko-królewski rząd pisać się może. Zbytecznaby było powtarzać jeszcze raz na tem miejscu argumentacya francuskiej depeszy we wszystkich jej punktach. Niepragmatyczny z większym naciskiem i wymową niebezpieczeństwa położenia przedstawiał, jakiego stworzone było przez postawienie oczywistego przeciwnictwa pomiędzy nauką katolickiego kościoła a zasadami przyjętymi ogólnie przez wszystkie rządy i wszelką społeczność. Tak samo, jak rząd francuski, pragniemy wszelkimi uszanowaniem otoczyć prawa i wolności kościoła. Nie mamy bynajmniej w myśli wywierać jakiegokolwiek nacisku na obrady Soboru, ani mieszać się w jakikolwiek sposób w rozprawę dogmatyczną natury. Pragniemy jedynie podnieść i z naszej strony głos, aby się uwolnił od odpowiedzialności i wskazać na prawie nienukione skutki z aktów, które uważane być muszą za nadwzajemne praw, jakie nami rządzą. Porównajmy z rządem francuskim sądzimy, iż wypielniamy obowiązek sumienia, wskazując dworowi rzymskiemu niebezpieczeństwa na drodze, na której przezwijając wpływy Soboru przed mają zamiar. Co nas porusza, to nie niebezpieczeństwo, jakie zagraża naszym instytucjom, lecz niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi umysłów i utrzymaniu dobrej harmonii w stosunkach państwa z kościołem. Myśl przewodnią, którą nam nakazuje działać, tem mniej podejrzaną może się wydawać Stolicy Apostolskiej, że się takowa zgadza z zapatrywaniami znacznej frakcyi Ojców Soboru, o których uległosci dla interesów kościoła powątpiewać nie można. Znajdują się na całkiem innym gruncie, jak pomieniona frakcja, ponieważ nami powodują jedynie względy polityczne, spotykamy się przeciw dziś w wspólnym nam życzeniu usunięcia pewnych możliwości. Ta zgodność naszych usiłowań pozwala nam wierzyć, że zabierając głos jedynie w interesach państwa, przez to bynajmniej nie zapominamy interesów kościoła. Jeżeli krok rządu francuskiego, który z całą siłą popierać pragniemy, mniejszości w Soborze daje podporę i takową wspomaga w przeprowadzeniu idei umiarkowania i ogólności, to podobnego skutku życzylibyśmy sobie jedynie mogli, pomimo, powtarzam jeszcze raz, akcyja nasza całkiem jest niezależna i pod każdym względem niezależna pozostała musi od akcyi członków Soboru. Uwagi i żądania, jakie rząd francuski Stolicy Apostolskiej przedkłada, zażądano wyrażają nasze własne zapatrywania i zażądano odpowiadają wymaganiom położenia, abyśmy nie mieli z gorliwością do nich przystąpić. Jesteśmy zniewoloni gorąco polecić takowe rozważenie kurii rzymskiej, i przeto upraszam Waszę Ekscelencya, abyś się w duchu tym oświadczył kardynałowi sekretarzowi państwa, upoważniając zarazem Pana, do pozostawienia Jego Eminencyi obecnej depeszy w odpisie. Wasza Ekscelencya naturalnie dopiero wtedy wykonasz niniejsze polecenie, skoro nota francuska wręcona już zostanie rządowi papieskiemu. Przyjm. itd.

Chleb bez soli.
Powieść
z czasów rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej
przez
Jana Zacharjasiewicza.
(Ciąg dalszy. Zobacz numer 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 71, 73, 76, 79, 82, 85, 87, 88, 90, 92, 94, 96, 100, 102, 105, 108, 113, 115, 116 i 117.)
XXXIV.
Z czerwonej sali, przeszedłszy mały kurytarzyk, wchodziło się do trebbauzu, który przy dzisiejszym kunsztownem oświetleniu wyglądał jak zaczarowany pałac rusalek.
Po obu stronach stały rzędem najpyszniejsze kwiaty i rośliny egzotyczne. Umiejętna ręka ustawiła je w dale barw i kształtów. Tworzyły one niejako kawał równowagowego krajobrazu. Dla tem większego złudzenia poumieszczano na gałęziach i konarach sztuczne, stręfie drzewa odpowiedne ptaki, małpy i inne zwierzęta. Z pod olbrzymiego aloesu wyszczerzał zęby straszliwy krokodyl, a na konarach drzewa figowego kołysał się szpetny Kakadu, sięgając po słodki owoc.
Środkiem tych różny h grup drzew i kwiatów prowadziła wygodna ścieżka, po której snuły się pary rozmawiające. Szerokie liście zasłaniały często ich głowy, często znikaly nawet całe postacie, aby się znowu za chwilę okazać w zielonych ramach innego świata.
U góry pozawieszane lampy różnokolorowe rzucały czarodziejskie światło na kwiaty, krzewy i przesuwające się między niemi ludzkie postacie. Na samym środku były dwie fontany, wyobrażające Amora i Psyche.
Przestrzeń trebbauzu była nader znaczna. Po między jednym i drugim skrzydłem znajdowała się przestworna sala, z wszelkimi przyborami do teatryku. Były tam malowane na płótnie drzewa, skały i zamki.
Właśnie ku tej sali zmierzał teraz wojewoda z Krystyną. Nachylił się do niej i szeptał jej do ucha:
— Czy nie czujesz pani woni tej południowej atmosfery, w której te szczęśliwe kwiaty rosną i dojrzewają?
— Kwiaty widzę, odpowiedziała Krystyna, a po nich wyobrażam sobie tę atmosferę, która takie barwy i wonie tworzy!
— Nieprawda? musi to być atmosfera gorąca, jasna, przejrzysta jak atmosfera ludzi szczęśliwych!
— Czyż tylko w takiej atmosferze rodzi się szczęście, mieszając ludzi szczęśliwi?
— O tylko w takiej!... Jam jej tak pragnął, tak

długo szukał... a szukałem nadaremnie!
— Czy podróżowałeś wiele po Włoszech i Hiszpanii, Mości wojewodo?
— Po Włoszech i Hiszpanii?... Tak jest, podróżowałem wiele po tych krajach miłości i rozkoszy!
— I nieznalazłeś nigdzie Mości wojewodo, tej gorącej atmosfery, której łaknąłeś?
— Pani budzisz we mnie wspomnienia, które mnie czynią młodym!
— Ach! czuć się młodym... młodszy, to takie szczęście!... Czy przyznajesz to, Mości wojewodo?...
— Młodość ma pewne przywileje, które u starszych ludzi są śmieszne! A ja lękam się w obec pani... być młodym!
— Młodość nie jest nigdy śmiesznością! Przeciwnie, lubię ją. Jest to pora najszlachetniejszych uczuć, wzniosłych pragnień i szczęśliwej wiary w świat i ludzi... Egoizm to straszność!
— Jakże cudownie określiłaś pani młodość!... Tak jest, wielkie, silne uczucie to młodość! Silne, wielkie pragnienia to młodość! Gorące serce, palące żądze i musujące namiętności — to wszystko młodość!... Ale świat powszedni, świat krótkowidzący powiada, że młodość, to twarz bez zmarszczek, lica rumiane i włos czarny!... O jakże mierny jest ten świat co tak sądził!... Nieprawdaż J. Panno Krystyno?
— Masz słuszność, Mości wojewodo! Dzisiaj przy rumianych twarzach i gładkich czołach jest starość serca, martwość duszy i ślepotą na wszystko, co jest szczerne i wzniosłe!
— Pani wlewasz balsam w zwątpiałe serce moje... a tem samem czynisz mnie młodym!
— Kto tak piękne ma wyobrażenie o młodości, ten nigdy starym być nie może!
Wojewoda zatrzymał się przy tych słowach i spojrzął na Krystynę. Krystyna w tej chwili uszczęknęła listek i wpatrzyła się w jego ząbki misterne. Wojewoda westchnął lekko i szedł dalej.
Niejaki czas panowało milczenie. Wojewoda widocznie walczył z sobą. Krystyna zatrzymała się.
— Zdaje mi się, rzekła do niego, że za dużo oddalamy się od gości!
— Wiek mój jest dla pani tarczą! Inaczej nie zapędziłbym się w to ustronie...
— O tej tarczy byłam przekonana, rzekła, podając rękę wojewodzie — młodość może tylko przy tak sędziwym wieku...
— Widzę, że się pani cofa! — przerwał szybko wojewoda a oczy jego strzeliły gniewem.
— Aby temu zaprzeczyć, pozwól wojewodo, że pójdziemy przedź naprzód!
— Ach przedź... przedź... radbym mieć w tej chwili skrzydła orle...
— Wojewoda zaczynasz być rymotwórcą! Tych skrzydeł orlich pozazdrościłby ci młody Węgierski!
— Ponieważ brak mi skrzydeł orlich... to spoczniemy tutaj przy tej kaskadzie!
— Czyli prozą: ponieważ nogi boją... z uśmie-

chem dowcipnym uzupełniła Krystyna i usiadła przy kaskadzie.
Było to miejsce nadzwyczaj urocz. W głębi sali, przeznaczonęj na teatryk, wytryskiwała ze ściany, nadsiadającą skałę, spieniona woda i po rozpadlinach spadała z szumem w marmurowy basen, który wyobrażał muszlę. Przy brzegach tej muszli była lawka kamienista, pokryta mchem świeżym. Lawka ta była prawdopodobnie przeznaczoną do reprezentacyi jakiejś sielanki, w której Filon miał oczekiwać Dorydy...
Na tej lawce usiadła Krystyna. Koło niej zajął miejsce wojewoda.
Ustronie to było od przechadzających się gości dosyć daleko oddalone. Wprawdzie widać było w długim trebbauzowym kurytarzu przesuwające się pary, ale żadna z nich nie zbliżała się do tego miejsca.
Krystynie podobało się to ustronie. Gwar i zgiełk powstał gdzieś za nią. Słabe tylko echo dolaływało do jej ucha. Prócz tego w mglistej od ciepła wyziewów perspektywie cudownie wyglądały kolorowe światła, okostyczne kwiaty i przesuwające się pomiędzy niemi egzotyczne kobiety jakby widma nocy letniej...
Krystyna patrzyła w ten dziwny, czarodziejski obraz, patrzyła rojąc jakieś piękne marzenia... bo serce jej zaczęło się czegoś radować. Nie wiedziała dla czego, ale czuła w tej chwili tak błogie ukojenie, jakby po długiej, bezowocnej burzy żywota miała nastać jakaś słodka, niczem nie zamięgana cisza...
I w tem błogiem jakimś upojeniu zapomniła nawet o swoim towarzysz, zapomniła gdzie się znajduje, nie wiedziała, czy to wszystko sen czy jawa... gdy nagle coś ją zimnego na ręce zbudziło.
Był to pocałunek wojewody. Jeszcze trzymał pochyloną perukę nad jej ręką...
Krystyna szybko cofnęła rękę. Wojewoda zgiął przed nią kolano.
— Krystyno! zawołał błagalnie, ty boginiu snów moich! Ciebie widzę dniem i nocą przed sobą i nie mogę znaleźć nigdzie pokoju!... Krystyno, patrz, tu zadała głęboką ranę, która się bez ciebie nie zgoi!... Rzekłszy to, pochwylił jej obie ręce i namiętnie do piersi przycisnął...
Krystyna niejaki czas prawie była nieprzytomna. Szeroko otworzonymi oczyma patrzyła na kłęzącego wojewodę. Nie mogła jeszcze mieć swoich uporządkować tak nagle zaskoczyła ją ta scena!
— Krystyno! mówił dalej wojewoda — wiek mój przed złośliwym światem może wszystko pokryć. Syn mój może się starać o Twoją rękę, a nawet być twoim narzeczonym... może nawet...
Krystyna wyrwała swoje ręce od piersi wojewody. Powstała, zbliżała, zachwiała się i znowu usiadła.
— Co to jest? zawołała słabym głosem, co to jest? Czy to sen złowrogi?... Czy to jest Mości wojewodo?...
— To twój niewolnik! wieczysty niewolnik! Służyć ci będę jak czarny murzyn, zcóżaś się będę za

twemi nogami jak pies trzykroć bity, będę całował stopy twoje... tylko bądź mi wzięmą!
— Kto to jest?... coraz słabszym głosem mówiła Krystyna. — Czy to ty Mości wojewodo?...
— Ja jestem najdroższą królową moją! U twych stóp czekam wyroku!... Wszakże, goniąc marzenia wczorajszego wieczora, miałas tu znaleźć rzeczywistość — jak starościna przed chwilą mówiła...
— Marzenia... wczorajszego wieczora... rzeczywistość... mówiła starościna... powtarzała bezprzytomnie Krystyna:
— Tak mówiła starościna... a rzeczywistość — to ja, moja ukochana!... Wszakżeś me obiecała dzisiaj szczęście!... Wszakżeś obiecała nawet być tak szczęśliwą jak ja będę szczęśliwym!...
— Szczęśliwą?... Szczęśliwym?... Obiecałam szczęście?...
— Widzę, że w masce przedź można być szczęśliwym!
— W masce... w masce... toś ty wojewodo był wczoraj w masce? krzyknęła Krystyna i szybko wstała z ławki.
— Obiecałaś być szczęśliwą, jak ja będę szczęśliwym, powtórz mi wojewodo i pociągnij ją za rękę.
Krystyna upadła na ławkę, bo nogi zachwiała się pod nią. Straszliwe myśli rozsadały jej głowę. Przypominała sobie zagadkowe słowa wczorajszego człowieka w masce... przypomniała sobie słowa starościny przy wejściu do trebbauzu... wszystko to wyglądało na jakąś znowu piekielną, na jakiś spisek haniebny... Starościna nie chciała jej wczoraj wzięć na wieczór... zostawiła ją samą... dzisiejsze jej słowa...
I nagle zamroczyło się jej w oczach, potemniało i została noc zupełna...
W tej chwili krzyknęła przeraźliwie i zerwała się z ławki jakby ją zmija ukąsiła.
Uczuła na twarzy zimny, trupi pocałunek...
Na ten krzyk zbiegli się z różnych stron goście. Krystyna leżała na ławie długi czas bez przytomności. Wszyscy zajęli się jej ratunkiem. Krzyk i hałas napelniał cały trebbauz.
Wreszcie otworzyła Krystyna oczy. Spojrzała piorunowem okiem w koło siebie...
— Gdzie jest Janusz? zapytała szybko — gdzie jest stryjenka?
— Jesteśmy tutaj droga Krysiu, odpowiedzieli oboje. Coż ci to jest?
— Mnie?... Mnie?... Co mi jest? z gorącą mówiła Krystyna. — Mnie... nic nie jest! Wóń tych kwiatów odurzyła mnie... Odjeżdżajmy prędko... prędko do domu!
Janusz podał siostrze rękę a starościna zęgnęła tymczasem kasztelanową.
(Dalszy ciąg nastąpi.)

z niemieckich okrętów, bremeńska „Gazelle.“ Zaledwie dowódca „Hertha“ o tem wieść otrzymał, a już niebawem rozpoczął polowanie na piratów i udało mu się okręt rozbójniczy, chińską dżunkę, dogonić. Załogę zabrano jako jeńców a wczoraj w południe powróciła „Hertha“ z ową dżunką przed Hong-Kong. Nie wpłynęła ona jednakże do portu Hong-Kong, z powodu, że podług praw angielskich piraci w takim razie musieliby być wydani angielskim władzom. Ażeby podług praw niemieckich można jeńców sądzić, odpłynęła „Hertha“ po przybyciu na jej pokład konsula Związku północno-niemieckiego na pełne morze. Konsul rozpoczął śledztwo, które dało dowód o winie piratów. Jak słychać, będą oni obwieszeni na pokładzie „Herthy“, poczem okręt uda się w dalszą podróż do Shanghai i Yokohama.

Konsul generalny i reprezentant niemieckiego Związku północnego dla Peru, baron Bunsen, który nasamprzód do Bremy się udał, przed wyjazdem do Lima zwiedził i inne niemieckie miasta handlowe, mianowicie te, które stosownie do położenia swego prowadzić mogły jako handel z Peru, ażeby na miejscu poznać życzenia fabrykantów.

W Frankfurcie zebrać się ma podług Hamburger Nachrichten konferencja reprezentantów Prus, Bawarii, Wyrtembergii, Hesji i Badenii celem uregulowania długów zakonu św. Jana Jerozolimskiego, który w roku 1808 ustanowiony został.

W Wrocławiu zmarł w tych dniach nagle, rażony paralizem, tajny radca rejencyjny i dyrektor instytutu kredytowego dla Śląska, hrabia Leopold Zieten. Kreuz Ztg dodaje, iż zmarły znany był w szerszych kręgach jako wielki patriota.

Gubernatorem Berlina zamianowano komendującego nadreńskiego korpusu armii generała Herwartha-Bittenfelda.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Z Warszawy piszą pod dniem 12 maja do Cor. du Nord-Est:

Kapelani katolicy wojska załogującego w Królestwie Polskiem otrzymali rozkaz używania języka moskiewskiego przy wszystkich obrządkach religijnych i spowiadania żołnierzy wyłącznie po moskiewsku. Tę samą reformę obdarzono już w roku przeszłym wszystkie oddziały armii w okręgach wojskowych wileńskim i kijowskim.

Wiadomo nam, że południowo-wschodnią część Królestwa Polskiego zamieszkuje ludność, licząca około 120 tysięcy głów, która wyznaje religiję katolicką grecko-uniacką. Rząd moskiewski, który już w r. 1839 zniósł kościoły grecko-uniackie w dawnych prowincjach polskich, usiłuje go obalić także i w Królestwie Polskiem. W tym celu osadził na stolicy biskupiej w Chełmie ks. Kuziemskiego, najcięższego wroga Polaków. Pralat ten ruskim, kanonik kościoła metropolitalnego lwowskiego, był niedługo naczelnikiem politycznym opozycji ruskiej w Galicji. Zdaje się, że wszystkie starania podjęte przez ks. Kuziemskiego około zrusyfikowania podległego mu duchowieństwa i pieczy jego powierzonych owieczek, dotąd pozostały bez skutku. W sprawozdaniu o stanie diecezji chełmskiej ks. Kuziemski musiał przyznać, że nie może zakładać szkół ludowych, gdyż, jak powiada, duchowieństwo grecko-uniackie jest dla rządu nader nieprzychylnie usposobione; nie można by więc powierzyć funkcji uczenia, z drugiej zaś strony byłoby niepodobnem, wykluczyć ze szkół naukę religij. Prawowierci katolicy, nie dowierzając już swemu biskupowi, żadnego nie biorą udziału w budowie i reparacji kościołów, skutkiem czego prace te zgoła nie posuwają się naprzód.

Dotąd urodziny członków rodziny cesarskiej obchodzono tylko w miastach; w ostatnim czasie nadeszło z Petersburga rozporządzenie, aby w dni galowe także i prac w polu zaniechać.

Psiennictwo nasze jeszcze więcej skępowano. Nowy komitet cenzury, który już tyle pięknych rzeczy dokonał, podał świeżo do wiadomości publicznej, że chcąc uzyskać pozwolenie na wydawanie dziennika, należy się odtąd udawać do centralnego komitetu cenzury w Petersburgu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 21 maja. W sprawie konferencji ugodnych pragskich pisze do Presse jeden z jej korespondentów pod datą onegdajszą: „Hr. Potocki miał tu wielką do dokonania robotę; konferencja podczas dwudniowego jego pobytu tutejszego nie miała końca a nawet podczas stołu znawiało towarzystwo szlacheckie temat nie miały. Ostatnia konferencja odbyła się wczoraj w pałacu Czernina, gdzie hr. Leon Thun i towarzysze jego gorąco przemawiali za żądaniem czeskiemi. Dziś z rana odejść miał ministerstwo, który podczas pobytu swego w Pradze był cierpiący, do Wiednia a za dni kilka będzie w Bernie, by i tam z niemieckimi i słowiańskimi przewodzącami odbyć konferencję. W tutejszym niemieckim obozie powiększył tylko hr. Potocki z powodu swego ku konstytucji wierności liczbę swych przyjaciół, jednakże i Czesi liczą na niego a zniżyć zapewne swe żądania, skoro tylko przekonają się o ważności położenia obecnego. Feodalna frakcja szlachecka, która przyjął sobie za sprzymierzeńca stronnictwo czeskie, pozabawi rychłej czy później przewódzców czeskich sympaty, którą posiadają jeszcze w niższych warstwach ludu. By do celu swego, do zamaskowanego dojść absolutyzmu, posługuje się szlachta feodalna demokratycznym, skłonnością husyckimi przepełnionym narodem czeskim. Przyjaźń ta na wzajemności zasadzająca się szlachty konkordatowi przychylni i demokratycznych zwolenników korony św. Wacława nie może potrwać długo.“

Ziszczenie tej przepowiedni zostawiając przyszłości, dodamy tu jeszcze, że według doniesienia tegoż korespondenta przybyli do Pragi przewodzący opozycji tyrolskiej pp. prof. Jäger, baron Dipauli i dr. Graf i konferowali z Palackim w jego pomieszkaniu o wspólnym postępowaniu podczas zebrania notabłów. Wczorajem mają rzeczeńi panowie być w gościnie u hrabiego Schoenborna.

Zresztą bardzo niepewne tylko dochodzą do wiadomości publicznej pogłoski, które jednak w tem są zgodne, że pragskie konferencje do żadnego dotychczasowego nie doprowadziły rezultatu. Wanderer przedstawia położenie rzeczy w ten sposób, jakoby wdanie się feodaliów a dalej niespodziewane ich oświadczenie się za deklaracją wywołało było zwrot niepomysłny i prowokowało powrót Czechów do regulaminu wyborczego z r. 1848. Sytuacja w Pradze stała się przez to zupełnie nową, gdyż młodzi Czesi usunięci zostali zupełnie na bok a hr. Potocki musiał słuchać zdań i żądań, które przeciwne były oświadczeniom czeskich przewodzców podczas ich ostatniej w Wiedniu bytności. Prezes ministerstwa miał bez ogródek wypowiedzieć zdziwienie swoje nad taką zmianą. Feodalne stronnictwo motywuje podobno opór swój przeciw regulaminowi wyborczemu sejmów krajowych z dnia 16 lutego tem, że został okro-

jowanym, lecz przystępem zapominają zupełnie, że regulamin wyborczy z 1848 r. nigdy nie wszedł w wykonanie. Mimo to wszystko nie można twierdzić, aby konferencje się były rozbiły, gdyż żadnych stałych i pewnych układów i umów nie miano na myśli. Przystęp jednak nie poznaje się wcale trudności położenia a zdaniem Presse stoi sprawa ugodna dziś gorzej niż przed tygodniem. Presse dowiaduje się także, że Czesi zapowiedzieli obsesanie czeskiego sejmu krajowego na mocy lutowego regulaminu. Dr. Smolka miał Czechom doradzać, aby weszli bezwarunkowo do sejmu i tam dopiero obradowali nad kwestją obsesania rady państwa. Miało to przekonać Czechów — lecz nie feodaliów — a wiadomość, że Czesi kwestją obsesania rady państwa w ogóle za stosowaną do dyskusji uważają, miała w wiedeńskich kręgach rządowych wywołać pewne zadowolenie. Widoki we względzie udania się ugody bardzo upadły, lecz dalszych w tym celu zabiegów i starań nie zaniechano dotąd.

WŁOCHY.

* Florencia, 18 maja. Jeżeli gabinet obecny nie postara się wkrótce o to, by się pozbył prezesa swego, pana Lanzy, będącego zarazem ministrem spraw wewnętrznych, to łatwo zdarzyć mu się może, że całe jeszcze przed załatwieniem projektów finansowych do upadku przywiezionemu zostanie, gdyż zachowanie się p. Lanzy oburzyło nawet w izbie stronnictwo, co ze względu na konieczność załatwienia kwestji finansowych opierało się każdemu przesileniu ministerstwu, i doprowadziło je ostatecznie do tego, że postanowiło raz przecieć koniec temu położeniu. I dzienniki wszystkie wpływały i poważne, prócz oddanej ślepo panu Lanzy Opinione, jak Perseveranza, Nazione, Gazzetta del Popolo, Gazzetta d'Italia itd., będące organami większości izby, żądają w tak energicznym tonie usunięcia pana Lanzy i grożą ministerstwu w sposób tak stanowczy wywołaniem ogólnego przesilenia, jeżeli się go nie pozbędzie, że nareszcie będzie musiało dać folgę podobnemu naciskowi. Redagowana przez jednego z najznakomitszych i wpływowych lombardzkich posłów p. Bonghi Perseveranza oświadcza bez ogródek, że usunie jedynie p. Lanzy może stronnictwo już wstrzymać od wywołania zupełnego przesilenia i obalenia całego ministerstwa, choć w niem kilku zasiada jej przyjaciół, a tutejsza Gazzetta del Popolo oświadcza nawet panu Lanzy, że jest najsumieniejszym i najniezdolniejszym ministrem spraw wewnętrznych, jaki Włochy posiadali kiedykolwiek.

Pominąwszy gwałtowną antypatją, jaką większość izby do p. Lanzy czuje, i pominąwszy jego brak taktu, za dokumentował on w ostatnich czasach niezadowolony w tak uderzający sposób, że całą stracił powagę i że ustąpienie jego stało się koniecznością. I tak pozwolił p. Lanzy, który jako minister spraw wewnętrznych mu pod sobą i policy, zaskoczył się w sposób nie do darowania ostatnim wypadkom rewolucyjnym, a jako najwyższy szef władzy bezpieczeństwa nie wiedział nic o rzeczach, które powszechnie już były znane; dalej podał on w izbie we względzie ostatnich zakusów powstańczych takie wiadomości, którym zewsząd zaprzeczono i które rzeczywście były nieprawdziwe.

I tak wynosił był w izbie Menottiego Garibaldi, ponieważ ten miał podobno ofiarować prefektowi miasta Catanzaro pomoc swoją do przytłumienia powstania i oświadczyć gotowość do połączenia się z wojskiem, które wewnątrz kraju posłano dla ścigania i pokonania rokoszan. Dwa dni później zaprotestował Menotti Garibaldi w wystosowanym do marszałka izby piśmie przeciw tej wiadomości i przeciw dawanym mu w skutek tego przez prezesa ministerstwa pochwałom, oświadcza- jąc zarazem, że nigdy przy boku wojska, „tych jurgielników przemocy“ przeciw współbływałemu swoim walczyć nie będzie. Odpawa to była cierpka lecz zasłużona. Drugie zaprzeczenie spotkało p. Lanzy przed kilku dniami, a zaprzeczenie to dowiodło znowu, jak mało był poinformowany o ruchu rewolucyjnym. Jako znakomitych bowiem uczestników powstania w prowincji Pisa wymieniał był robotników zatrudnionych przy tamtejszej kolei żelaznej, a jako dowódcę tych powstańców wymieniał koncesjonariusza kolei nazwiskiem Mayer. Szczegółowym jednak trafem bawi tu od kilku dni p. Mayer spokojnie i dla tego łatwiej mu było zad- dać kłamstwo prezesowi gabinetu i dowieść mu, że ani sam ani ludzie jego nie brali udziału w powstaniu, a p. Lanzy nie mógł uczynić nic innego, jak przyznać, że się omylił, że miał kogoś innego za pana Mayera itp.

I rękami takich ludzi powierzono we Włoszech bezpieczeństwo publiczne.

Telegramy.

Monachium, 21 maja. Izba poselska. Wniosek pana Stauffenberga, dotyczący zniesienia kary śmierci, odrzucono przy imiennym głosowaniu 76 przeciw 67 głosom, gdy minister sprawiedliwości oświadczył, że zniesienie kary śmierci uważa jedynie za kwestję czasu, lecz w chwili obecnej za niestosowne. Za zniesieniem głosowali wszyscy posłowie liberalni, oprócz tego marszałek Weiss, Karol Barth, Weber.

Wiedeń, 22 maja. Dzisiejsza urzędowa Wiener Ztg ogłasza okólnik hr. Beusta do cesarskich poselstw, dotyczący programu ministerstwa hr. Potockiego. Program ten ma wedle tego na celu utworzenie zabezpieczonego przeciw dalszym katastrofom i z wyborów bezpośrednich utworzonego parlamentu ludowego, a zadośćuczynienie w ramach obecnej konstytucji i na żadnej innej drodze narodowym życzeniom. Po rozwiązaniu rady państwa i wszystkich sejmów krajowych ma być wydana odezwa do wyborców pierwotnych. Ministerstwo zamierza przedłożyć nowym sejmom krajowym program, rozszerzenie autonomii na celu mający, który zebrać się mają wkrótce rada państwa ma potwierdzić. Sejmy krajowe mają także zezwolić na zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa na podstawie liberalnej. Obecna izba panów zostałaby przez liczbę wybranych z sejmów krajowych reprezentantów zmocniona. Gdyby sejmy krajowe nie chciały uskutecznić wyborów do rady państwa, natenczas korzystałby rząd z przysługującego mu prawa i zarządziłby bezpośrednio do rady państwa wybory. Rząd nareszcie nie ma zamiaru powołania zgromadzenia notabłów, choć przed rozpoczęciem konstytucyjnej swjej akcji pragnie utworzyć porozumienie przez bezpośrednie skomunikowanie się z przewodzącymi wszystkich narodowości i stronnictw.

Wiedeń, 22 maja. Dzisiejsza Wiener Ztg ogłasza w części urzędowej dwa na mocy wystosowanego przez prezesa ministerstwa hr. Potockiego do cesarza przedstawienia wydane cesarskie patenta z dnia 21 maja. Pierwszy patent rozwiązuje izbę poselską rady państwa i zarządza nowe do niej wybory; drugi rozwiązuje wszystkie sejmy krajowe z wyjątkiem czeskiego i zarządza nowe wybory dla tych sejmów krajowych.

Paryż, 21 maja. Większa liczba dzienników wieczornych przychylnie wyraża się o dzisiejszej mowie

cesarza. — Według Constitutionnel ogłoszone zostają nominacje w cele dyplomatyczne dopiero po powrocie księcia Gramont.

Paryż, 21 maja. Cesarz przyjmował dzisiaj w południe o godzinie 1 na wielkiej sali Luwru deputację ciała prawodawczego z marszałkiem i członkami biura na czele, która przyniosła urzędowe obliczenie głosów oddanych przez lud przy plebiscycie z dnia 8 maja 1870 roku.

Przemowa marszałka Schneidera brzmi jak następująca:

„Najjaśniejszy Panie! Ciało prawodawcze czuje się szczególnie, przynosząc Wamocności uroczystą odpowiedź, oddaną przez naród w 7,350,000 głosach, na plebiscyt, który mu Wamocność przedłożyło. Zgadza się najzupełniej z tym świetnym objawem woli narodu, składamy cesarzowi, cesarzowi i cesarzowi wyraz czci i podziękowania. — Przed osiemnastu laty Francja, syta przewrotów i bezpieczeństwa łaknąca, w zaufaniu do geniuszu Wamocności i do dynastji napoleońskiej, złożyła w ręce Twojej, Naj. Panie, wraz z koroną cesarską powagę i władzę, jakiej dobro publiczne niebędnie wymagało. Oczekiwanie narodu nie doznało zawodu. Porządek społeczny został niebawem przywrócony i dokonano dzieł zamyślonych. — Dobrobyt wszystkich klas społeczeństwa doznał rozwoju, rolnictwo, handel i przemysł podniosły się wyżej, niż kiedykolwiek przedtem, a w czasie tego wzrostu pomyślność publiczną wymagał się zarazem wpływ Francji za granicą. — Wszakże od początku samego miało Wamocność na oku chwile, gdy po przywróceniu pokoju i bezpieczeństwa w kraju skupienie władzy stanie się zbyt ciężkim i przewidując napróżd postęp nowoczesnego społeczeństwa, oświadczając, że wolność winna gnać ukoronować. — Skłoniła Cię także chęć, która po wsze czasy będzie przynosiła chwałę rządowi Twoim, zapewnienia Francji jednego z najpiękniejszych miejsc pomiędzy wielkimi narodami. — Dążyłaś do tego, aby w dniu 19 stycznia 1867 r. świadczą o Twojej szlachetnej intencji i patriotycznych zamiarach. Później, gdy głosowanie powszechne objawiło kierunek liberalny, gdy ciało prawodawcze kierunkowi temu dało wyraz w swych głosowaniach, Wamocność z zaparciem się siebie, jakiegoś historyi nie podaje przykładu, nie wahała się położyć fundamentu konstytucji parlamentarnej cesarstwa. Wierzy w te zasady, która stanowi podstawę Twojego rządu, nie chciała bez współudziału bezpośredniego ludu dopuścić tak zasadniczej zmiany w atrybucjach władzy, którą Ci wolna wola ludu powierzyła. — Zgromadzeni w komisjach po dwudziestoletniemu panowaniu wyrażali lud bez wszelkiego nacisku i pod warunkami, świadczącymi o postępie i harcie naszego ducha publicznego, przyzwolenie swe ze zgodnością, której potęgi nikt nie może zaprzeczyć. — Pochwalając więc jak siedmiu milionami głosów nową formę cesarstwa, przemawia do Ciebie kraj, przeczuwający instynktem dobro swe i wielkość: „Francja jest z Tobą, kraj śmiało pierwszy po drodze wszelkiego postępu, jaki tylko można osiągnąć i oprzyj wolność na poszanowaniu dla praw i konstytucji. Francja oddaje sprawę wolności pod opiekę Twojej dynastji i wielkich ciał państwowych.“

Cesarz odpowiedział:

Panowie! Przyjmując z rąk Waszych wykaz zliczający oddane w dniu 8 maja głosy, pierwszą myślą Moją jest wyrazić podziękowanie narodowi, który po raz czwarty od lat dwudziestu dał Mi świetne świadectwo jego zaufania do Mnie. Powszechne głosowanie, którego żywioły bezustannie się zmieniały, zachowuje jednakże pomimo swej ruchliwości wytrwałą wolę. — Prze- wodzi im na tej drodze tradycja, bezpieczeństwo ich instynktu i wierność ich sympatii. Zadaniem plebiscytu, było jedynie za- twierdzenie reformy konstytucyjnej przez naród; lecz w pośród sporu opinii i w gorączce walki rozprawy stały się ożywionymi. Nie żałujmy przecież tego. — Wrogowie naszych instytucji po- stawili kwestję, czy rewolucja czy cesarstwo, kraj rozstrzygnął na korzyść systemu, który poręcza porządek i wolność. — Dziś cesarstwo ustalone jest w swych podstawach. Siłę swą okazał przez swe umiarkowanie. — Rząd Mój wypełniać będzie prawa bez stronnictwa lecz zarazem i bez słabości, nie zboczy z toru wolności, na jakim się znajduje i jaki sobie wytknął. Bronięc praw wszystkim przysługujących, stawiać będzie w obronie interesów, nie pamiętając wcale przeciwnych mu głosów i wrogich zabiegów. Jednakże potrafi on zarazem utrzymać uszanowanie dla tak energicznie wypowiedzianej woli narodu i wolę tę utrzy- mać po nad wszelkie kontrwersje. — Uwolnieni z owych konstytucyjnych kwestji spornych, które najlepsze umysły poróż- niały, jeden tylko odtąd cel mieć możemy: połączyć znowu około konstytucji, którą kraj właśnie co usankcjonował, szacun- ku godnych mężów wszystkich stronnictw, zmocnić poczucie bezpieczeństwa, uspokoić namiętności, osonić interesy społeczne- stwa przed zarząz fałszywych nauk i zbadać przy współudziale wszystkich rozstrzygnąć ludzi środki, jakimiaby wielkość i dobro- byt Francji mogły być podniesione, rozszerzać wszędzie oświatę, uprosić bieg administracji, czynność z punktu środkowego, w którym do zbytku jest nagromadzona, rozłożyć na zewnątrz członki, jakim na niej zbywa, w prawdziwość nasze zaprowa- dzić ulepszenia, przez czas usprawiedliwione, pomnożyć ogólne środki produkcji i bogactwa, wspierać rolnictwo i rozwój robot publicznych, skierować w końcu usiłowania nasze ku rozwią- zaniu zawsze a przecież zawsze na nowo powstającym zadaniu, ku najlepszemu rozdzielaniu ciężarów, jakie spoczywają na podatujących. — Takim jest nasz program. Urzeczywistniając go, naród nasz przez wolny rozwój swych sił dojdzie do coraz więk- szego postępu w cywilizacji. — Dziękuję Panom za poparcie, jakiegoście Mi udzielili przy tak uroczystej sposobności. Głosy potakujące, które owe głosy z roku 1848, 1851 i 1852 stwier- dzają, wzmacniają i Was w Waszych urzędowaniach i dają tak Wam jak i mnie nową siłę do pracowania nad dobrem kraju. Możemy dziś bardziej niż kiedykolwiek bez obawy spojrzeć w oczy przyszłości. Ktobyż też bowiem sprzeciwił się mo- gącej postępowej dążności rządu, który to rząd wielki naród wśród polity- cznych zaburzeń i w czasie pokoju i wolności utrwalili.

W sprawie pisowni języka polskiego.

Dziennik Poznański otworzył swoje łamy dla wszystkich, którzyby pragnęli zebrać głos poważny w sprawie pisowni polskiej. Powszechnie zgodziliśmy się już, iż w tym przedmiocie należy zaprowadzić reformę. Tę razą chcę pomówić o środkach materyalnych, prowa- dzących do tego celu.

Anglicy mają zwyczaj zaczynać obiad od sztuki mięsa, a zakładając jakiegokolwiek stowarzyszenie, pytają z góry ileż funtów szterlingów mieć będziemy do rozpo- rządzenia, aby stósownie do tego rozwinąć naszą czyn- ność? Potem dopiero piszą ustawę.

I my zacznijmy obiad od sztuki mięsa, zapytajmy siebie: jakież posiadać będziemy fundusze do prze- prowadzenia reformy w pisowni języka polskiego? Bóć każdy przyzna, iż gołymi rękami nie dokonamy tego dzieła.

Nasi bracia z Kongresówki, Litwy i Rusi, jęczący pod rządem moskiewskim, nie mogą dziś wesprzeć żad- nej pracy, podjętej na polu narodowym; cały ciężar służby narodowej spada na Poznańskich z Prusami, Galicją i Ślązaki.

Jest nas 21 milionów; dwie trzecie tej ludności skrupowane kajdanami moskiewskimi. Siedm milio- nów musi pracować za czternaście milionów. Biada nam, jeśli nie rozumiemy tej statystyki i jeśli podług niej nie uczynimy podziału we wszystkich naszych pracach narodowych.

Gdyby każdy z nas dał tylko po jednym groszu polskiemu na rok, mielibyśmy rocznie 21 milionów groszy, czyli 700,000 złp., przeszło 115,000 talarów. Bracia z pod zaboru moskiewskiego nie mogą ofiarować nawet ani po groszu. Wypadnie zatem, aby każdy stały mieszkaniec z Poznańskiego, Prus Zachodnich, Galicji i Ślązka wniósł rocznie po trzy grosze pol- skie, bez względu czy on katolik, czy protestant, izra- elita, prawosławny lub mahometanin. Wszyscyśmy ze- równo dziećmi jednej matki, więc wszyscy zarówno wykonywajmy nasze względem niej powinności.

Ze suny w ten sposób powstałby przeznaczony część pewną na sprawę pisowni, dziś będącą na po- rzędku dziennym, a raczej na akademii narodową, o której wspominałem w poprzednim liście. Z czasem ta akademja, zlawszy się z poznańskiem Towarzystwem przyjaciół nauk, wzięłaby obszerniejsze rozmiary; po- wstałaby kolejno wydział: gospodarsko-przemysłowy,

umiejętności przyrodniczo-lekarskich, ścisłych, prawni- czych, literacko-historycznych i sztuk pięknych, nareszcie wydział religijno-moralny, do którego weszliby duchow- ni i świeccy wszelkich wyznań, którzyby nie tylko swoją nauką, ale i życiem dawali wzór narodowi speł- nienia powinności względem bliższych i Ojczyzny. Aka- demja założyłaby drukarnią narodową, z której wy- chodziłoby tanie wydawnictwo książek pożytecznych.

Rzecz groźnowej składki obróconoby na inne po- trzeby, na stypendya i na polskie elementarne szkoły wyznaniowe: katolickie, protestanckie, prawosławne, izraelskie a nawet i mahometanckie, gdzieby się oka- zała potrzeba.

Stypendystów należy wybierać pomiędzy Złotyżami z nad Dźwiny i Litwinami z nad Niemna i ze Żmudzi pruskiej; pomiędzy Mazurami z Prus Wschodnich, lu- dem na Kaszubach, Warmii i Śląsku; pomiędzy Żuży- canami, Czechami, Serbami, Bułgarami, Rusinami, po- cząwszy od Donu i Białorusinami z nad źródeł Dźwiny i Dniepru. A niepomijając Izraelitów i Mahometanów polskich.

Każdy taki stypendysta uczęszczałby na uniwersy- tet krakowski, poświęcając się literaturze i dziejom Pol- ski, lub innemu przedmiotowi.

Wypadałoby jeszcze ustanowić w Poznaniu lub w Krakowie wyższą szkołę języków, literatur i dziejów słowiańskich dla młodzieży polskiej, o ileby na to po- zwoliły miejscowe okoliczności. Kiedy Moskale tępią u siebie język polski i rusiński, fałszywą dzieje, to szkoła polsko-słowiańska nie wykluczyłaby nawet języka, litera- tury i dziejów moskiewskich; zarówno otworzyłaby wy- kład dla wszystkich języków słowiańskich, począwszy od cerkiewnego a skończywszy na łużyckim.

Oto jest projekt, który podaje pod światłą roz- wagę wiece, mającego się zgromadzić w Poznaniu na dniu 7 czerwca. Chodzi głównie o pozyskanie fundu- szów, bez których nie się nie robi.

Paryż, dnia 19 maja 1870 roku 30 Passage du Commerce.

M. Akielwicz.

Wystawa w Kościanie.

Wykaz

nagród rozdzielonych na Wystawie rolniczej w Kościanie.

(Podług urzędowych protokołów).

(Dokończenie).

XIV. Wystawa połączonych Kółek włościań- skich.

(Komisyja do wyznaczania nagród: p. Pluciński przew., pp. Ko- nierski, Koszewski, Polaski, Szczawik, Wiśniewski).

A. Konic.

a) Medal srebrny.

1. Sobiech z Sierakowa za klacz z dochowkiem trzech żrebaków.
2. W. Wolski z Kadzewa za ogiera i klacz z rocznim żrebakiem.
3. Mejze z Sierakowa za klacz z dochowkiem czterech koni i za żrebaka.
4. J. Szymański z Goździczewa za klacz.
5. K. Nowak z Maksymilianowa za klacz ze żrebkiem.
6. G. Heimbörn z Dusznik za klacz z ogierkiem.
7. J. Wróblewski z Szczakowa za klacz z ogierkiem.
8. J. Feifer z Błyna za klacz z ogierkiem.
9. J. Majchrzycki ze Skrzyńce za klacz.
10. W. Kuleszka z Puszczykowa za klacz czteroletnią.
11. J. Przybylski z Nacławia za klacz z dochowkiem 3 koni.
12. Kaczmarek z Bonikowa za klacz z trzema żrebakami.
13. A. Szczawik z Kielcowa za dwa konie robocze i żrebaka.
14. W. Korbiak z Kielcowa za klacz ze żrebkiem.
15. J. Kostański z Kielcowa za dwa wałachy robocze.
16. Blesiński z Kielcowa za żrebaka rocznego.

b) Choraągiewka.

1. Baśtak z Sierakowa za klacz.
2. M. Pawlikowski z Maksymilianowa za klacz ze żre- bakiem.
3. M. Pawliczak z Puszczykowa za dwie klacze ze żre- bakiem.

c) List pochwalny.

1. W. Szłapka z Czarkowa za klacz ze żrebkiem.
2. Gorzewicz z Kielcowa za klacz ze żrebkiem.

B. Bydło rogate.

1. L. Mejza z Sierakowa za siedm krów,
2. Deutch z Czarkowa za stadnika,
3. Szłapka z Czarkowa za dwie krowy,
4. P. Baśtak z Sierakowa za krowę i jałowicę,
5. A. Sikora z Sierakowa za krowę i cielę,
6. A. Koszewski z Kielcowa za krowę z cielcem,
7. W. Kostański z Kielcowa za krowę i jałowicę,
8. Szczawik z Kielcowa za dwa cielęta trzymiesięczne,
9. Kółko włościańskie za stadnika.

b) Choraągiewka.

1. W. Grieger z Nacławia za krowę,
2. D. Mikołajczak z Kielcowa za krowę,
3. A. Bromski z Kościana za krowę,
4. T. Koszewski z Kielcowa za krowę,
5. J. Smoczyk z Sierakowa za dwie krowy.

c) List pochwalny.

1. Przybylski z Nacławia za krowę,
2. Deutch z Czarkowa za dwie krowy,
3. Kaczmarek z Bonikowa za krowę.

C. Trzoda chlewna i drob.

a) Medal srebrny.

1. Kaczmarek z Bonikowa za maciorę z dziesięcioma prosiętami,
2. J. Kostański z Kielcowa za wieprza tuczonego,
3. Jurga z Nacławia za półtorarocznego wiepra.

c) List pochwalny.

1. A. Koszewski z Kielcowa za kure.
1. D. Produkt gospodarze i wyroby.

a) Medal srebrny.

1. A. Nowak z Targowiska za własnego pomysłu machinę do młócenia, mienią i rznięcia szezki,
2. A. Szczawik z Kielcowa za wykę w ziarnie i flancach,
3. A. Koszewski z Kielcowa za siemię linańskie i płótno,
4. W. Szłapka z Czarkowa za zboże w kłosach,
5. A. Gorzewicz z Kielcowa za słoninę i proso,
6. T. Konieczka z Koniojadu za plugi, brony i wózek,
7. P. Szłapka z Kielcowa za żyto i płótno,
8. J. Przybylski z Nacławia za sery,
9. T. Koszewski z Kielcowa za proso i tatarakę,
10. W. Smoczyk z Kielcowa za owies, len i płótno.

b) Choraągiewka.

1. J. Przygodzki z Kielcowa za len,
2. A. Kaczmarek z Bonikowa za różne grochy i nasiona,
3. D. Mikołajczak z Kielcowa za wykę,
4. J. Kostański z Kielcowa za makę psenną i perki,
5. W. Lure z Kielcowa za groch i len,
6. P. Waśtak z Sierakowa za chleb,
7. P. Mocek z Kielcowa za jęczmień,
8. W. Kostański z Kielcowa za ewikę.

c) List pochwalny.

1. J. (?) z Jasienka za groch okrągły,
2. Stawicki z Nacławia za plugi,
3. Kaczmarek z Kurnika za brzozyki,
4. Jankowski z Trzebawia za wózek,
5. Bzyl z Wielichowa za wozu,
6. T. Marcinkowski z Księginie za jęczmień,
7. P. Ciemberg z Łagiewnik za buty,
8. Siatkowski z Koniojadu za plugi.

Dla uzupełnienia powyższego wykazu wypadła jesz- cze podać następujące nagrody, o których w protoko- łach rządowych nie znaleźliśmy wzmianki:

Nagrodę rządową w kształcie teki, zawierają- cą rycinę zwierząt gospodarskich, przyznano p. Stef. Chłapowskiemu z Bonikowa za zasługi około urzą- dzenia Wystawy położone. — Nadto otrzymały wedle

Pos. Ztg. w dziale VI i VI listy pochwalne: Dom. Bonikowo (p. S. Chłapowski) za 15 kur kochanichskich i Dom. Miedzichód (p. K. Szczaniecki) za dwa psy podwózkowe.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 23 maja. Odbieramy z Kościana pismo następujące:

„Kochany Redaktorze!
Dochodzą nas z jak najrozmaitszych stron wieści (a nawet niezasłusznie gorące zapewnienia), iż kosztu urządzenia wystawy kościelnej znacznie przewyższają wpływ kasowe; chcąc zaspokoić członków Towarzystwa różniczek a przedewszystkiem zapobiec kłamiwemu a może i umyślnie szerzonemu i rozgiewanemu plotkom, upraszamy ciebie, kochany Redaktorze, byś zechciał pod rubryką „wiadomości miejscowe“ zamieścić, iż od nas (a zdaje nam się, iż my jesteśmy w tej mierze jedynie wiarygodni i kompetentni) i z stanem kasy i przebiegiem całej sprawy (obejmującej) odebrałeś **zapewnienie**, iż jakkolwiek do tej chwili rachunków zamknąć nie mogliśmy, z dochodów pokryjemy wszelkie wydatki wystawowe.

Zechi też przyjąć, kochany redaktorze, zapewnienie nasze szacunku i poważania.

Kościan, 21 maja 1870.

Przewodniczącemu i podskarbi komitetu urządzającego wystawę kościelną.

Stanisław hr. Ozarnecki. **Konstanty Szczaniecki.**
W dniu 20 bm. sąd przysięgłych rozstrzygnął w następujących sprawach: Dnia 4 marca r. b. pomiędzy godziną 8 a 10 skradziono małżonkom Elkeles z ich mieszkanka, przy ulicy Szerokiej w Poznaniu położonego, znaczną ilość przedmiotów do ubioru, w ogólnej wartości 80 talarów. Kradzież ta popełniona być musiała za pomocą użycia wytrychów. O udział w popełnieniu tej kradzieży stanęli przed kratkami sądu: 1) czeladnik złotniczy Lubitz, 2) czeladnik Kowalski Juliusz Becker, 3) czeladnik murarski Franciszek Heichel i 4) wdowa Ludwika Reichelt, wszyscy tuż i wszyscy prócz Reicheltowej już karani po kilka razy. Według oskarżenia wykonalu Lubitz i Becker kradzież, Heichel zaś i Reichelt odgrywali tu rolę przechowywaczy skradzionych rzeczy. Lubitz skazano na pięcioletnie więzienie w domu karnym, Beckera na dwa lata zwykłego więzienia, Heichela na jeden rok a Reichelt na 4 tygodnie takiegoż więzienia.

Inna również w Poznaniu popełniona kradzież była przedmiotem oskarżenia na tym samym posiedzeniu sądu przysięgłych. W grunach r. z. niezamężna Maryanna Dobrowolska z Jerzy skradła wdowie Kantorowicz, mieszkającej tu za Bramką, znaczną ilość rzeczy w wartości około 300 tal. Dobrowolska wytłamała w nieobecności pani K. drzwi, pootwierała sobie komody i szafy i pozabierała wszystko, co tylko mogła. Po wykonaniu kradzieży udała się z Agnieszka Januszką do małżeństwa Egnarów, którym wielką część skradzionych rzeczy za małą sumę sprzedała. Resztę zaś spieniężyła, jak twierdzi, u meklera Hermana Rosenbaum, właściciela szkluty Pawła Krawczyka, wyrobnika Józefa Kaźmierowskiego i zamejznej Egner. Przysięgli uznali wszystkich oskarżonych winnymi zarzucając im zbrodnię prócz Rosenbaum i Krawczyka a deputacja sądowa skazała na mocy tego werdyktu: Dobrowolską na pięcioletnie, Januszką na trzyletnie więzienie w domu karnym, Augusta Egnara na czterogodniowe, Kaźmierowskiego na sześciogodniowe zwykłe więzienie i zamejznej Egner na czteroletnie więzienie w domu karnym.

Prócz pomienionych obciążonych zasiadł w tym samym dniu na ławie oskarżonych listonosz Jan Kotliński z Dusznik o przewiezienie 23 talarów, które mu jako urzędnikowi powierzone zostały, i o sfalszowanie dokumentu. Uznanego winnym skazano na dwunastomiesięczne więzienie, 25 tal. grzywny odnośnie jeszcze na dwutygodniowe więzienie i utratę praw honorowych na rok jeden.

Wkrótce przyporządkowane być mają po rogach ulic naszego miasta **nowe tabliczki** z oznaczeniem na tle niebieskiem w języku polskim i niemieckim nazwisk ulic i numerów domów.

Dopiero w roku zeszłym uregulowano **rów tak zwany karmelitański**, ażeby zapobiec wywołaniu, powietrze zatrutemu, a z niego pochodzącym. Zdję się jednakże, że nikt nie poczuwa się do obowiązku czyszczenia go, bo już dziś niepodobna w jego bliskości wytrzymać, co będzie dalej?

Prawie już we wszystkich obwodach sądów apelacyjnych monarchii pruskiej czuć się daje **brak sędziów**. Sam sąd miejski w Berlinie potrzebuje około 50 sędziów więcej, jeżeli sprawy nie mają zalegać.

Domoszą nam z Wiednia, że tamtejsze **stowarzyszenie robotników polskich** „Sita“ obchodziło w dniu 8 b. m. na szanckach tureckich rocznicę zawiązania Towarzystwa i zarazem pamiątkę ogłoszenia konstytucji 3 maja. Pogoda sprzyjała a z członków żadnego nie brakło.

Teatr polski w Poznaniu. Zanim specjalny nasz sprawozdawca teatralny szerzej rozpocznie się o gościnnych występach na scenie p. Rychtera, uczymy się obowiązani choć krótko w tej chwili podać o nich wzmianki, o ile, że znakomity ten artysta jest dziś bohaterem dnia dla wszystkich miłośników sztuki narodowej. Otóż po raz pierwszy ujrzymy w zeszłą sobotę p. Rychtera w komedii „Szpieg Bonaparte“ w roli Michała Perina. Już przy wejściu samemu powitały artystę rzesze oklaski, które przy każdej ważniejszej chwili, podnosiły się i rosły crescendo. Po znakomitej i do najdrobniejszych szczegółów wykończonych grze, rozentuzjazmowana publiczność po trzykroć przywołała artystę, co nie jest zresztą w jej zwyczaju. Wczoraj znowu widzieliśmy p. Rychtera w roli Łatki z Dożywcia Freary. Perin i Łatka to dwie ostateczności. W pierwszym charakter czysty i zany do ostatniej nitki, w drugim znowu brudny, chciwy i przewrotny. Jest to prototyp świętoszka, tylko wyzyskujący. Porównania między temi obydwoma rolami nie ma, ale z porównania gry wypadł dla gościa bardzo świetny rezultat. Widzimy z obu tych występów, że p. Rychter to nie już utalentowany, ale genialny artysta. Umie on z każdego charakteru utworzyć typ wybitny, zacięra się w nim indywidualność artysty a widzimy człowieka! To też z niecierpliwością oczekujemy dalszych występów pana Rychtera. Niech nam nie weźmą za złe inni artyści, że w tej chwili nie piszemy o nich, ale gość przedewszystkiem. Zresztą na pochwałę naszej trupy powiedzić musimy, że wszystkie role stosownie były obsadzone i pod każdym względem starannie oddane. W końcu nadmienimy, że na sobotnim przedstawieniu pierwszy występ pani Doroszyńskiej wybornie się powiódł.

Kalendarz. Jutro, we wtorek, dnia 24 maja, J. anny wdowy; w kalendarzu stowiańskim Tomira. Wschód słońca o godzinie 4 minut. O zachód o godzinie 7 minut 54.

Dnia 24 maja 1543 śmierć Mikołaja Kopernika. — 1793 konfederacja targowicka. — 18-6 obchód pogrzebowy w Warszawie cara Aleksandra.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 21 maja. Pogoda piękna i ciepła. Wiatr południowo-wschodni.

O godzinie 2 1/2 w nocy zasnął w Bogu b. komisarz obwodowy **Krzysztof Reetz** w 66 roku życia, o czym zawiadania w smutku pogrążona **Familia**. (3555).
Grodzisk, dnia 23 maja 1870.

rzewnionem sercem, z okiem łzami przepełnionem — dziękujemy za wszystkie dowody ich miłości mocniejszej niż grób i śmierć a spraszamy na szanowne pany w gorących modłach błogosławieństwo Boskie.

W Golezowie, 20 maja 1870.

W imieniu zasmuconej rodziny:

X. Terlica,

pastor w Golezowie i konsenior zborów ew. w Szląsku austr.

Obwieszczenie.

Kapć się we Warcie i Cybinie wolno po za zakładami kapielnymi tylko li na **miejscu do bezpłatnego kąpienia się przeznaczonem**. Miejsce to położone po lewej stronie drogi ku Dębnie naprzeciwko pierwszej cegielni Ratajskiej, oznaczone jest palami i tablicami z napisem: Bezpłatne miejsce do kąpienia. **Miejsce, gdzie pławia konie**, znajduje się przy miejscu do bezpłatnego kąpienia się przeznaczonem, z tej strony Warty na przeciwko pierwszej cegielni p. Ephraima i oznaczone jest także palami i tablicami.

Kąpienie i pławienie na innych miejscach, w mieście i po za miastem położonych, Mianowi-

cie zaś w pobliżu przeprawy do miasteczka nad gródczym z dębnie niebezpiecznym brzegiem Warty z tej strony zakładu kąpielnego p. Andersa, jako też pomiędzy ostatnim i zakładem kąpielnym p. Klopscha, przekroczenie znaków granicznych przy zakładach kąpielnych. Chodzenie bez ubioru nad brzegiem pociąganie za sobą stosownie do rozporządzenia policyjnego z dnia 1 lipca 1868 r. karę pieniężną aż do 100 tal. 5 lub stosowne więzienie.

Rodzice, opiekuni, majstrówie i właściciele koni obowiązani są swym dzieciom, pupillom uczniom i służącym, na powyższe przepisy zwrócić uwagę.

Poznań, dnia 19 maja 1870.

Król. Dyrekcja policyi.

Staudy.

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedawam **środe dnia 25 maja przed południem o godzinie 10** na Rynku tutejszym: 3 żrebiec gniaide dwuletnie, 2 żrebiec siwe po 1 1/2 roku mające, 1 siwka trzyletniego, 1 siwka czterolatego publicznie więcej dajacemu za gotową szaraz zapłać. (3530).

Sroda, dnia 20 maja 1870 r.

Komisarz aukcyjny.

Schroeder.

Obwieszczenie.

Dla zakładu gazowego tudzież wodociągów miejskich na czas od 1

W Anglii targi bardzo spokojne. Pomimo słabych dowodów krajowych, pszenica angielska cofnęła się o 1 szyl. na kwarterze a towar zagraniczny nawet przy takim samym ustępstwie mało był żądany i trudny miał odbiór. Pomyślna pogoda i dość piękny stan oziminy a głównie wielkie ładunki zbożowe wystane z Ameryki, z których znaczna część wkrótce do Anglii przybyć winna, tamtąj momentalnie wszelką chęć do kupna i transakcyę ograniczają się jedynie na pokryciu potrzeb bieżących.

Jęczmień i Groch bez zmiany.

We Francji targi miały również nieco słabszą tendencyę, jednakże, dla lichego stanu oziminy w wielu okolicach z powodu posuchy, znacznego zmniejszenia cen pszenicy nie było a na niektórych placach podniosły się o 30 centimów na 120 kilogr.

Zyto zawsze mało ofiarowane i ceny nie były niższe od zeszłotygodniowych.

Owies o 25 cent. na hektol. droższy.

Na naszym placu pod wpływem niepomyślnych depesz angielskich chęć do kupna była bardzo słaba. Chociaż dowozy nie były zbyt liczne, ceny pszenicy chwały się i stopniowo o pełne 2 tal. na 2000 funt. w przeciągu tygodnia się cofnęły. Przekonanie, że ceny wkrótce jeszcze więcej osłabną, wstrzymuje eksporterów naszych od większych zakupów.

Zyto trudny miało odbiór i zaledwo przy ustępstwie 1/2 do 1/2 tal. na 2000 funt. znajdowało odbiorców.

Jęczmień i groch cofnęły się o 1 tal. na 2000 funt.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 40,000 czyli ton 2000, żyta centn. 27,000 czyli ton 1350, jęczmienia centn. 3000 czyli ton 150 grochu centn. — czyli ton —

Płacono za 2000 funt. wag celnicę czyli jedną ton:

	wag. hol.	tal. sg.	tal. sg.	tal. sg.	tal. sg.
Pszenicy wysoko-pstrój	127-130	63	67	2 20	2 26
„ jasno-pstrój	123-126	60	63	2 17	2 20
„ ordynaryjnej	111-125	51	10 60	2 6	2 17
Żyta	120-125 63	46	1 23	1 26	
Jęczmienia czterozęb.	103-109	36 15	33 20	1 9	1 12
„ dwurzędow.	113-115	38 10	41 10	1 11	1 14
Grochu	38	42 15	1 21	1 27	

Kursa zamian: Amsterdam 142 1/2, Hamburg 151 1/2, Londyn 6. 23 1/2, Paryż 81. Wiedeń —, Warszawa 73 1/2.

Aleksander Makowski i Sp.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 maja.

BAZAR. Tarankiewicz z Warszawy, Kasiewicz z Włocławek, Koczorowski z Dębna, hr. Buńński i Mielżyńska z Kr. Pol. skiego, hr. Mielżyńska z Ponia, Radzińska z Ninina.

HOTEL DU NORD. Drzewski z Starokowa.

HOTEL PARYSKI. Popławski z synem z Kalisza, Chrzanowski z Trzcianki, Maciejewski z Wrześni.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Gołska z Polajewa, Górski z Brzostkowa, Rejowski z Sobiesierza, Moldenhauer z Półkatek.

HOTEL RYMSKI. Hr. Ponieński z Dominowa, Szczaniecki z Łaszczyzna, pani Chosiłowska z fam. z Uianowa, Ponikierska z fam. z Włocławka.

OHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Szubert z fam. z Nowejwsi, Zakrzewski z Zabna, Rychowski z Drobina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Chłapowska z Karasowa, hrabia Arco z żoną z Wręcyna, Jaraczewski z Lipna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Panna Mittelstaedt z Rogoźna, dyr. Giebe z Bydgoszczy.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 23 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej przemawiał kanclerz związku w dłuższej przemowie za przyjęciem kary śmierci, jaką projekt prawa karnego postanawia za niektóre zbrodnie.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 23 maja.

Poznańskie stare 3 1/2, listy zastawne — tal. plac. — Poznańskie nowe 4 1/2, listy zastawne tal. 23 placono. — Pozn. listy rentowe tal. 84 1/2 plac. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcy banku prowinc. pozn. — plac. — Banknoty polskie 74 1/2 tal. plac. Akcy pozn. banku realno-kredytowego — tal. placono.

Zyto: wypow. 100 wepłci: na maj 44 1/2, maj-czerwiec 45-44 1/2, czerw-lipiec 45-44 1/2, lip-sierp. 45 1/2, sier-wrz. — na jesień — tal. plac.

Okołita: (z beczką) wypow. — kwart. na maj 15 1/2, czerw-lipiec 15 1/2, sierpień 15 1/2, wrzesień — październ. — tal. pl. w miejscu bez beczki 15 1/2 tal.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.

23 maja 1870.

tal. sg. fn. tal. sg. fn.

Pszenicy pięknej szef. 16 garn. — 7 10 — 2 12 6

„ średniej — 2 5 — 2 7 6

„ pośled. — 1 26 3 — 1 27 6

Żyta ciężkiego — 1 22 — 1 23 6

„ lżejszego — 1 16 3 — 1 19 6

Jęczmienia wielk. — 1 13 9 — 1 17 6

„ drobn. — 1 — 1 6

Owsa — — — — —

Grochu do gotow. — — — — —

„ na paszę — — — — —

Rzepiku zimowego — — — — —

Rzepiku zimowego — — — — —

Rzepiku latoowego — — — — —

Rzepiku latoowego — — — — —

Tataraki — — — — —

Perek — — — — —

Masła garniec — — — — —

Konieczny czerw. — — — — —

Konieczny biały — — — — —

Siana cent. — — — — —

Stomy — — — — —

Olej surowego — — — — —

Okołity (beczka 100 kw.) 80% Tral. — — — — —

dnia — — — — —

dnia — — — — —

Giełda berlińska, 21 maja.

Giełda dzisiejsza odznaczała się zupełnym zastojem interesów, który dopiero w ostatniej godzinie ustąpił; usposobieniu było dość stałe.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 96 pl. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 79 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 115 plac.

List. zastaw. Zachod.-prusk. (3 1/2%) 74 1/2 plac. Dto (4%) 81 1/2 plac. Dto (4 1/2%) 88 plac. Pozn. nowe (4%) 83 plac.

Listy rent. Pozn. (4%) 84 plac. Prusk. (4 1/2%) 86 1/2 plac. Walory zagraniczne: Austr. metala (5%) — plac. Poż. narod. (5%) — placono. Losy z roku 1854 (4%) 73 placono. Losy kredytowe z r. 1858 88 plac. Losy z r. 1860 (5%) 78 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4%) 65 żądano. Pożycz. z r. 1864 (5%) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 113 1/2 placono. Rosyjska pożyczka skarb. (4%) 70 1/2 placono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5%) 91 1/2 plac. Dto cząstk. po 100 zlp. (4%) 99 plac. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 68 1/2 plac. Listy likw. 56 1/2 plac. Włok. pożycz. (5%) 57-6 1/2 plac. Rumuńska pożycz. (8%) 94 1/2 placono. Rumuńska oblig. kolej. (7 1/2%) 68 1/2 placono. Turecka pożyczka 49 1/2 placono. Amerykańska pożyczka (6%) 96 1/2 plac. **Akcy kolei żelaz.** Kol. mind. 197 plac. Gal.-Kar. Ludwik 94 1/2-1/2 plac. Austr. Franc. 217 1/2-8 plac. Warsz.-wiedeński. 57 1/2 placono. **Banki lld.** Austrackie kredyt. mob. 149 1/2-1/2 i 1/2 plac. Pozn. prowincyon. 105 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 122 placono. Certyf. hip. Hubnera (4 1/2%) 98 plac. Hansem. (4 1/2%) 94 plac. Henkel (4 1/2%) — żąd. Meining. (4 1/2%) — plac.

Kurs gotówk. i pap. plen. Frdr. pruskie 113 1/2 plac. ldr. 111 1/2 plac. suwerny 6. 24 plac. nap. 5. 12 1/2 plac. półpimer. 5. 17 plac. doll. 1. 12 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 465 1/2 plac. Srebra funt celny 29. 24 plac. Zagraniczne bankn. 99 1/2 plac. Austr.-bankn. 82 1/2 placono. Rosyjsk. bankn. 74 1/2 plac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 60-71 tal. wedle jakości żąd.; 2000 funt. na maj i maj-czerw. 63 1/2-65-64 1/2, czerw. lip. 64 1/2-65-64 1/2, lip-sierp. 65 1/2-66 1/2-65 1/2 tal. plac. Zyto: 2000 funt. w miejscach 48-52 tal. wedle jakości żąd.; polskie 49 1/2-50 1/2 tal. z kolei i statku, piękne polskie 50-51 1/2 tal. plac. na maj 50 1/2-51 1/2-50 1/2, maj-czerw. 50 1/2-51 1/2-50 1/2, czerw-lipiec 50 1/2-51 1/2-50 1/2, lip-sierp. 50 1/2-51 1/2-50 1/2, sier-wrz. 50 1/2-51 1/2-50 1/2 tal. placono. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 36-45 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 24-29 1/2 tal. wedle jakości żąd.; pośl. polski 24-25 1/2, z kolei, pomorski 28-31 1/2 tal. plac. na maj i maj-czerw. 26 1/2-27 1/2, czerw-lip. 26 1/2-27 1/2-26 1/2 tal. placono. Groch: 2250 funt. do gotow. 53-57 tal. napasze 46-52 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. Rzepik — tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 15 1/2 tal. na maj 15 1/2-16 1/2, maj-czerw. 14 1/2-15 1/2-14 1/2, czerw-lip. 14 1/2-15 1/2-14 1/2, sier-wrz. 14 1/2-15 1/2-14 1/2 tal. plac. Olej llniany: 100 funt. miejscu 12 tal. żądano. Olej skalny: w miejscu 7 1/2 tal. plac. na maj i maj-czerw. 7 1/2 tal. placono. Okołita: 8000 p. Trallesa w miejscu bez beczki 16 1/2-17 1/2 tal. pl.; na maj 16 1/2, maj-czerw. 16 1/2-16, czerw-lipiec 16 1/2-17 1/2, lipiec-sierp. 16 1/2-17 1/2, sierp.-wrzes. 16 1/2-17 1/2-16 1/2 tal. plac.

Berlin, 22 maja. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Przy ożywionym obrocie uisposobienie stałe. Notujemy: austr. akcy kredytowe 150 1/2-151 1/2 plac, austr. losy z 1860 roku 78 1/2 plac, akcy kolei kołofsko-minden. 123-129 1/2 plac, akcy galic. kolei Karola Ludwika 95-1/2 pl, rosyjska pożyczka premiova z 1864 roku 113 1/2 pl, pożyczka włoska per. ultimo 57 pl, pożyczka kolejowa rumuńska 69 plac i żąd., pożyczka turecka 49 1/2 placono, pożyczka amerykańska 96 1/2 per ultimo 96 placono.

Giełda wrocławska, 21 maja.

Zyto: 2000 funt. wyżej; na maj i maj-czerw. 46 1/2 plac, czerw-lipiec 46 1/2 pl, w końcu 47 1/2 plac, 47 pl, lipiesierp. 48-49, wrz-paźd. 48 1/2 tal. pl. Pszenica: na maj 65 tal. żądano. Jęczmień: na maj 44 tal. plac. Owies: na maj 45 1/2 tal. plac. Olej rzepiowy: stałej; w miejscu 14 1/2 tal. plac, na maj 16 1/2-17 1/2, maj-czerw. 14 plac, wrz-paźd. 13 1/2-14 1/2 tal. pl. Okołita: bez zmiany; w miejscu 15 1/2 plac, 15 1/2 plac, na maj i maj-czerw. 15 1/2 plac, czerw-lipiec 15 1/2 plac, lipiec-sierpień 16 1/2, sier-wrz. 16 1/2 tal. pl.

Na targu: piękna sgr. — 76 — 65-70, średnia sgr. — 75 — 65-71, poślednia sgr. — 58-59 — 55-56, Jęczmień — 46-47 — 42-44, Owies — 33-34 — 30-31, Groch — 56-60 — 46-50

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Antwoni listu z **Pleszowa**: Korespondencya Pańska jest reklamą dla jednego z Towarzystw zabezpieczających od grabodziei i jako reklama może w inseratach płatnych zamieszczoną, ale nie w części redakcyjnej.

Bank zabezpieczający

od

grabodziei i pomoru bydła na Niemcy

w Berlinie.

Inserat Dyrektora powyższego Towarzystwa, umieszczony w No. 12 Gazety Poznańskiej — powoduje nas do następującej odpowiedzi, przy zém oświadczamy, iż nie myślimy się wdawać w dalszą polemikę gazeciarską.

Stosownie do uchwały zapadłej na zebraniu w dniu 14go marca rb. wysłanemu wnioskowi do pana ministra rolnictwa z prośbą o udzielenie wykazu wszystkich tych członków, którzy na list kilka się zabezpieczyli, celem wyprzedzenia tej właśnie sumy assekuracyjnej, jaka wedle statutu jest potrzebna do postawienia wniosku o rozwiązanie Towarzystwa; ta jedna nam też tylko pozostała droga, albowiem nie mogliśmy się byli spodziewać od Dyrekcyi udzielenia nam tego wykazu, co nam już ztąd wiadomo wypadło, że nas uprawnionych członków nie przypuszczono do udziału w zebraniu jenerałem w dniu 16 kwietnia odbytym, w którym byłbyśmy się mogli byli dowiedzieć o wysokości sumy assekuracyjnej, podając za powód, żeśmy naszych assekuracji na rok bieżący nie odnowili.

Wedle tychże zasad nie obędzie więc prawdopodobnie Dyrekcja na przyszłość, jeżeli tego już interes wyraźnie wymagać będzie, żadnego jenerałego zebrania wspólnie z członkami swymi, które to zebranie wedle statutów w kwietniu lub w maju odbyć się powinno — gdyż właśnie o tej porze roku rzadko który z gospodarzy będzie się mógł zabezpieczyć.

Czyli pan minister po zatwierdzeniu statutów powyższego Towarzystwa, mającego na oku więcej interes urzędników Towarzystwa aniżeli gospodarzy, nam członkom — którzy wprawdzie z własnej winy do tego Towarzystwa należymy, ale tem większą czujemy potrzebę wystąpienia z niego — raczy udzielić żądanego wykazu, sąd o tem pozostawiamy własnej rozsadzie panów gospodarzy.

Dyrekcja, odmówiwszy nam udziału w jenerałem zebraniu, które prawdopodobnie dla tego powodu na Wielką Sobotę wyznaczyła, aby nikt na niem nie stanął a tem samem, aby się nie dowiedzieli o sprawdzeniu rachunków i o pokwitowaniu takowych, żąda krom takiego postępowania jeszcze teraz zaufania do siebie, posiadając nas, jakobyśmy dla jakichś błahych i niedorzecznych motywów rozwiązanie Towarzystwa pragnęli.

Ja Ramcke, powołowany przez Kundlera z Popowa, prosiłem wprawdzie przed niejakim czasem pana S. A. Krügera z Poznania, aby jako trzecia osoba przysłużył mi się dyskontowaniem weksłu w Banku, — pomimo że mi odmówił tej przy-

lipca 1870 r. żąd. do 80 czerwca 1871 roku

potrzebne przedmioty, jako to:

Wody mineralne
wszelkich gatunków nadchodzą co tydzień
i świeżych przesyłkach do apteki Elsnera.
(3488)

Posada gorzelnia w Pawlowie już zajęta.
(3549)

Lombard
Józefa Warszawskiego
Poznań, Podgórna ulica 14 poleca się
szanownej publiczności do łaskawego
użycia. Zastawy zabezpieczają się
przed uszkodzeniem.
(3539)

5 tal. nagrody
zapewniam temu, co mi wskaże dokładnie
i pewno obecne miejsce pobytu mego
Edwarda Winnenberga.
Poznań, dn. 20 maja 1870. (3496)

Elżbieta Winnenberg
fryzjerka,
Jezuicka ulica 11.

Drelloch i płótno na
wańtuchy,
Sznur do welny,
Płachty do rzeplu,
Miechy do zboża,
Miechy do maki.
Poznań, Rynek No. 63.

Robert Schmidt
(dawniej Antoni Schmidt)

Nie tak zwane prusko-frankfurtsko-ham-
burskie lub brunświckie lecz

pruskie losy

w 1/2, 1/3, 1/4, dalej asygnacje udziałowe
jak 1/8, 1/16, przyczem niegłównemu, czas za-
bierającemu a nawet dla obu części z ryzy-
kiem połączonemu zapobiega się granu
wspólnemu, sprzedaje jak najtaniej. Obli-
czona przeznaczenie prowizja nie wynosi po-
tęż, jaką biorą handlarze losów, które-
rzy mialem handel papierów państwowych,
handel bankowy itd. starając się imponować.
Nie w dalek leż w bliskości należy szczę-
ścia szukać, ile że i tą razą kupione ode-
mnie numeru znowu bardzo szczęśliwie
grały.
(3537)

E. I. Landsberger
naprzeciw pocztalteryi.
Małe Garbary 7 A parterowe na lewo.

Oby podano szczęściu
reke!
100,000
tal.

jako najwyższą wygraną podaje naj-
nowszą wielką loteryę pieniężną, która przez rząd
wysoki potwierdzoną gwar-
towaną została.
Tylko wygrane ciągną się a miano-
wicie zapadnie według planu w kilku
miesięcach decyzya powa wzię-
dzie 29,000 wygranych, ponie-
dzy którym znajdują się wygrane gło-
wne ewentualnie tal.
100,000, 60,000, 40,000, 20,000,
15,000, 12,000, 2 razy 10,000, 2
razy 8,000, 3 razy 6,000, 3 razy
5,000, 12 razy 4,000, 34 razy
2,000, 155 razy 1,000, 261 razy
400, 383 razy 200 18,600 razy
47 itd.

Najbliższe drugie ciągnięcie wygra-
nych tej wielkiej przez państwo gwa-
rantowanej loteryi pieniężnej posta-
nowione zostało urzędowo i odbę-
dzie się
już dnia 9, 10 czerw. 1870.

a do niego kosztuje
cały los oryg. państw. tylko tal. 4, —
pół tal. 2, —
czwartą 1, —
za przesłaniem należytości, zaliczką
lub awansem.
(3535)

Wszystkie zlecenia wykonują się na-
tychmiast z największą troskliwością
a każdy otrzymuje od nas do rąk wła-
snych oryginalny los państwowy.

Do zamówień dodają się potrzebne
plany urzędowe bezpłatnie a po każdym
ciągnięciu przesyłamy naszym intere-
sentom bez wezwania urzędowe listy.
Wypłata wygranych odbywa się za-
wsze akuracie pod gwarancją pań-
stwa a uskuteczniła być może przez
pośrednią przesyłkę lub na żądanie
interesentów przez nasze związki
we wszystkich większych miastach Nie-
miec.

Debitowi naszemu sprzyja zawsze
szczęście a niedawno znowu mieliśmy
między wielu innymi znacznymi wy-
granami 3 razy pierwsze wygrane
główne w 3 ciągnięciach wedle urzęd-
owych dowodów i sami takowe na-
szym interesentem wypraciliśmy.
Przy takim na najrzetelniejszej
podstawie operującym się przed-
sięwzięciu można prawdopodobnie bar-
dzo żywego z pewnością spodziewać się
udziału, dla czego uprasza się, aby
z powodu bliźkiego ciągnięcia prze-
syłano wszystkie zlecenia jak najry-
chlejš wprost do

S. Steindecker & Comp.,
dom bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Kupno i sprzedaż wszystkich rodzajów
obligacji rządowych, akcyj i kolejowych
i losów pożyczkowych.

P. S. Dziekujemy niniejsz-
emu za okazane nam
dotąd zaufanie a zaprasza-
jąc przy rozpoczęciu nowe-
go losowania do udziału,
stosować się i nadal będzie-
my, aby przez akuracie
zawsze i rzetelną usługę za-
dawalni naszych szanow-
nych interesentów.
Powyżej.

Losy budowy sttu. tumu po 12 sgr.
Ciągnięcie dn. 1 czerwca.
15,000 wygr. z 70,000 guldienami poleca
L. Oppenheim jr., Brunświk.
(3011)

Polecamy nasze długoletnie doświadcze-
niami wypróbowane fabrykaty:
tektury w zwłokach i tablicach,
asfaltowy lakier na dachy,
cement z drzewa,
asfalt i goudron jako tęż:
smołę z węgla kamiennych pak,
gwoździe, papier do pokrywa-
nia itd. a prace dekarskie i asfaltowania
podejmujemy w akordzie do najtroskliwszego
wykonania przez własnych naszych dosko-
nałych dekarzy.
(2301)

We względzie naszych dachów z cementu
drzewnego i „dachów podwójnych“ przyjmu-
jemy dziesięciolletnią gwarancję.
Wrocław, Fabryka: Bohrauerstrasse.

Reimann i Thonke,
Kantor: Neue Taschenstrasse 24 i piętro.

**Zdrojowisko Königsdorff-
Jastrzęb.**
Do konsultacji chorych wyzna-
czylem godziny od 7 do 9 z rana
i od 4 do 6 po południu w bo-
cznym budynku hotelu Hohenzol-
lern. Jastrzęb, 20 maja 1860.

Dr. Henryk Taupel.

Zdrojowisko Jastrzęb.

Pana Dra Faupel, najstar-
szego lekarza w Jastrzębiu, opar-
nia kilkakrotnie własnym doświad-
czeniu, najsumienniejszy i najusilniej
polecamy rodakom naszym. (3551)

Poznań, 20 maja 1870.

A. Krzyżanowski w Poznaniu,
Gutowski w Ruchocinie.

Stutt. losy bud. tumu po 12 sgr.

Ciągnięcie dn. 1 czerwca.
15,000 wygr. pien. z 70,000 guld. poleca
Adolf Marcus, Brunświk.
(3413)

Losy loteryjne 1/2, 16 tal. (oryginal-
ne), 1/4, 8 tal. 1/2, 4
tal. 1/2, 2 tal. 1/4, 1 tal. rozsyła **L. G. Oza-**
ski, Berlin Jannowitzbrücke No 2.
(2339)

158ma
frankf. loterya miejska
potwierdzona przez rząd pruski.
Wygrane florenów 200,000,
100,000, 50,000.

Do odbywającego się dnia 31 maja
i 1 czerwca r. b. ciągnięcia 1 klasy
sprowadzać można
całe losy po flor. 6 czyli tal. 3, 13 sgr.
połówki „ 3 „ 1, 22 sgr.
czwartki „ 1 „ 26 sgr.
za zaliczką pocztową lub awansem od-
nośnej sumy pod zaręczeniem najrze-
telniejszej i akuraciej usługi u

J. Blum,
kolektora głównego
w Frankfurcie n. Menem.

W 158 frankfurtskiej loteryi
miejskiej

która w czasie najbliższym rozpocznie się,
zapadnie wkrótce decyzya we względzie na-
stępujących wygranych głównych jako to
guld. 200,000, 2 po 100,000, 1 na 50,000,
1 na 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 2 po
12,000, 2 po 10,000, 1 na 6,000, 2 po 5,000,
5 po 4,000, 4 po 3,000, 13 po 2,000, 106 po
1,000 itd. **Losy oryginalne** całe po 3
tal. 13 sgr., połówki po 1 tal. 22 sgr.
czwartki po 26 sgr. rozsyła za zaliczką lub
awansem pocztowym
(2861)

J. S. Rosenberg,
Göttingen
król. kolekcya główna.

Hamburgsko-amerykańskie akcyjne Towar-
zystwo żegluga pakietowej.

Bezpośrednia pocztowa parowa pomiędzy

Hamburgiem a Nowym Jorkiem

do Hawru przybijająca.

Dla ekspedycji w mieście czerwcu parowców pocztowych

Cimbria w środę dnia 1 czerwca, Holstadta w środę dnia 22 czerwca,

Hammona „ 8 czerwca, Sillesia „ 29 czerwca,

Almanta „ 15 czerwca

znizono cenę podróży dla międzyplekadu na 50 tal. w pr. kur.

Reprezentacya jeneralna hamburgsko-amerykań-
skiego akcyjnego Towarzystwa żegluga pakietowej.

L. v. Trützschler, Berlin

Inwalidenstr. 67. (3531)

Dwukroć sto tysięcy guldienów jako wygrana główna,

jako też dalsze wygrane flor. 50,000, 25,000, 2 razy 20,000, 2 razy 15,000,

2 razy 10,000 itd. itd. muszą i tą razą być znowu wygrane w potwierdzonej przez

król. rząd pruski i w całej monarchii pruskiej dozwolonej frankfurtskiej lote-

ryi miejskiej, której ciągnięcie wygranych 1 klasy już 31 maja i 1 czerwca

się odbędzie. Podpisany poleca do niej swą kolekcya szczęśliwą a całemi

losami po tal. 3 15 sgr., połówkami po tal. 1 22 sgr., czwartkami po 26 sgr. (Pla-

ny i listy bezpłatnie) za przesłaniem lub awansem należytości. Opłata od pisa-

nia nie oblicza się.

Trzedon e ustanowiony kolektor

A. M. Schwarzschild,

Neu Kram 27,
Frankfurt n. M.

Kąpiele żółowe w Goczałkowicach

pod 3 szczyzną (Pless, Górny Śląsk). (2623)

stacya kolei żelaznej prawego brzegu Odry (stacya pocztowa)

źródło żółowe i brom zawierające otworzone dnia 15 maja

kąpiele w wannach, do siedzenia, tuszowe i żółowo-parowe.

Mieszkania wygodnej przeładki, pokój do czytania, koncerta, bilard, hotel, re-

stauracya, wykwinna kuchnia. Zgłoszenia przez zarząd kąpielny.

Gwarantowane przez państwo

Rumuńskie 7 1/2% obligacje kolejowe.

Na **Kwitnie szczęście** dnia 6
nowo **Pruskie losy** 1/2-1/2 u S. Basch
Berlin, Molkenmarkt
No 14. (3110)

Dozwolone i przez państwo gwa-

rantowane oryginalne losy państwowe.

Najbliższe ciągnięcie dnia 10 czer-

wca.

29,000 wygranych od 12 tal. do

100,000 tal.

rozsyła w całych sztukach po 4 talary, po-

łówki po 2 tal., czwartki po 1 tal.

L. Oppenheim jr. w Brunświku.

NB. Plany i wykazy bezpłatnie. (2083)

Esencya

Z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniej-

szych środków roślinnych, krew czyszczą-

cych, w chorobach złego przymiotu (syfil-

icznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach

na ciele. Metoda użycia w polskim ję-

zyku. (1705)

Dostać można w Paryżu w aptece p. Col-

bert w pasażu Colbert, No 7 et 8. — Ska-

dy główne dla Królestwa Polskiego u pp.

Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu

w aptece dra Mankiewicz, we Lwowie i w

Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trau-

czynskiego.

Przyjęcia powyższe stanowią relikwiią do-

skonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w

jednej chwili może być przygotowany odna-
cza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby

się na nim znajdował **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du

Temple, 26, w Poznaniu w aptece p. Dra

Mankiewicz, w Krakowie w aptece pana

Traczyńskiego; we Lwowie w aptece p.

Mikolascha. (347)

Dla „pedogry w głowie“

i bólu w głowie nie ma lepszego środka nad

Voorhof-Geest dra. van der Lund

w Leyden. Używać go można z zaufaniem

a każdy przekona się, iż z pewnością pomaga.

Ten Voorhof-Geest sprzedaje za 15

sgr. cała, a za 8 sgr. pół butelki: **Józef**

Basch 48, Rynek 48. (2687)

WODA DRA JACKSON

w Paryżu.

Od dawna znana i oceniona za najskute-

czniejszą na leczenie i zachowanie od próch-

nienia zębów; sprawia przyjemną woń w gę-
bie, leczy dziąsła delikatnie i skłonne do

krwawienia, usmierza w jednej chwili naj-
wrażliwiejszy ból zębów.

Cena bardzo przystępna.

Skład główny w Paryżu przy ulicy św.

Marcina 225 — we Lwowie w aptece p. Pi-

otra Mikolascha — w Warszawie w składzie

materyałów aptecznych p. Gallego — w Kra-

kowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego —

w Poznaniu w aptece dra Mankie-

wicza. (3119)

HEMORCIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wy-

leczyć przez użycie pomady p. ROYR, mają-

cej własność roztrawiania i rozpędzania.

Cena bardzo przystępna.

Skład główny w Paryżu przy ulicy św.

Ajentura
Frankfurtsk.
zabezpiecz.
iycia

Główna ajentura

Brandenburgskiego

zabezpieczenia

Szklą lustrowego

w Poznaniu

Chwaliszewo No 39

poleca się do przyjmowania zabezpieczeń na

dubeltowego i z surowca przeciw stłucze-

czeniu lub uszkodzeniu wynikiem przez gradobicie lub inne wypadki niewęzające.

Towarzystwo oblicza możebnie **tanio premie** i stojąca r wni z każdą inną

podobnie rzetelną instytucją.

Formularze do wniosków zabezp. jako i każde żądane objaśnienie udziela

I. Mondré.

Sto tysięcy talarów

w razie pomysłnym, w ogóle 29,000 wygranych: 1 a 60,000, 40,000,

20,000, 15,000, 12,000, 2 a 10,000, 2 a 8,000, 3 a 6,000, 3 a 5,000, 12 a

4,000, 2 a 3,000, 34 a 2,000, 4 a 1,500, 191 wygranych a 1,000 talarów

jest do wygrania w urzędowej przez rząd wysoki potwierdzonej i gwa-

rantowanej wielkiej loteryi pieniężnej w sumie ogólnej

jednego miliona osmset sześćdziesiąt je-

den tysięcy sześćset talarów, które w kilku miesi-

cach losowane być muszą.

Zadane przedsięwzięcie podobnego rodzaju nie przewyższa go pod wzglę-

dem rzetelności, obfitości wygranych, urządzenia i gwarancji dla graczącego.

Państwo samo gwarantuje każdemu właścicielowi losu wygrana, która nad ja-

diał — Urzędowe plany ciągnięć, urzędowe wykazy wygranych są zawsze u mnie

do dostarcia franco i bezpłatnie.

Najbliższe ciągnięcie wygranych odbędzie się dnia 9 i 10 czerwca.

Urzędownie wystawione losy oryginalne

(nie zakazane promesy lub asygnacje udziałowe), cały po 4 tal., połówka po 2

tal., czwartka po 1 talare są zawsze na usługi za zaliczką, awansem lub prze-

ślaniem należytości.

Udawać się należy z zupełnym zaufaniem i to jak najprędzej do (3532)

Zygmunta Levy, handel papie-

Gr. Bleichen 31, Hamburg.

Frankfurtska loterya miejska.

Wygrane: flor. 200,000, 100,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000 itd.

Ciągnięcie 1 klasy dnia 31 maja i 1 czerwca 1870.

Oryginalne losy 1/2 po tal. 3 13 sgr., 1/4 po tal. 1 22 sgr., 1/4 po 26 sgr.

poleca za zaliczką pocztową lub awan-

Jan Ad. Rinck w Frankfurcie n. M

Plany i listy bezpłatnie. (3152)

Wielki los

dwóch kroć sto tysięcy talarów

jako też dalsze wygrane flor. 50,000; 25,000; 2 razy 20,000; 2 razy

15,000; 2 razy 10,000 itd. itd. można i tą razą znowu uzyskać w frank-

furtskiej loteryi miejskiej, potwierdzonej przez król. rząd pruski i

dozwolonej w całej monarchii król., której ciągnięcie wygranych

1 klasy już dnia 31 maja i 1 czerwca odbywa się. Podpisany poleca

do tego swą za szczęśliwą uznaną kolekcya główną z całemi losami po tal. 3 13,

połówki po 1 22, czwartki po 26 sgr. (Plany i listy bezpłatnie) za przesłaniem

lub awansem należytości. (2981)

Ustanowiony kolektor główny

Rudolf Strauss, w Frankfurcie nad Menem.

Przez bezpośredni udział w mojej kolekcji głównej korzysta się z tego, że

się oszczędza opłatę za pismo itd.

Machiny do lodów, chłodziaki do wody,

masła i wina rozm. gatunku, wiedeńskie ma-

chiny do kawy, maszyny do siekania mięsa

i krajania chleba itd. polecają

August Klug, A. Klug jun.,

Wrocławska ul. 2. Wilhelmowski plac 4.

Enghien w domu.

Choroby gardłowe, grypa, zapalenie

Ajentura
Frankfurtsk.
zabezpiecz.
od ognia.

Główna ajentura</